

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

---

Rok LXVII

Wrzesień 1998

Nr 9

---

Miejska Biblioteczka i Zakład  
w Białej Podlaskiej  
DZIAŁ INFORMACJI BIBLIOGRAFII  
I WIEDZY O REGIONIE  
ul. Warszawska 12a  
21-500 Biała Podlaska  
tel. (083) 343-61-11



---

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — PIŁSUDSKIEGO 62

TELEFON 231 26

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXVII

Wrzesień 1998

Nr 9

## DZIAŁ URZĘDOWY

### STOLICA APOSTOLSKA

138

#### Orędzie Jana Pawła II na XXXII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1998 r.

Drodzy Bracia i Siostry!

1. W drugim roku trzyletnich przygotowań do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 skupiamy uwagę na Duchu Świętym i na Jego działaniu w Kościele, w naszym życiu i w świecie. Duch jest «Stróżem nadziei w sercu człowieka» (*Dominum et vivificantem*, 67). Dlatego temat XXXII Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu brzmi: *Z pomocą Ducha Świętego głosimy nadzieję*.

Nadzieja, którą Duch wspiera wierzących, jest przede wszystkim natury eschatologicznej. Jest nadzieją zbawienia, nadzieją nieba, nadzieją doskonałej komunii z Bogiem. Taka nadzieja jest — jak czytamy w *Liście do Hebrajczyków* — «bezpieczną i silną kotwicą duszy, [kotwicą], która przenika poza zasłonę, gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas» (por. Hbr 6,19-20).

2. Jednakże ta eschatologiczna nadzieja, goszcząca w sercach chrześcijan, jest ściśle związana ze szczęściem i pomyślnością w doczesnym życiu. Nadzieja nieba rodzi autentyczną troskę o dobrobyt ludzi już tu i teraz. «Jeśliby ktoś mówił: Miłuję Boga, a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi» (1 J 4,20). Odkupienie, przez które Bóg uzdrawia więź między rzeczywistością Bożą a ludzką, idzie w parze z uzdrowieniem wzajemnych relacji między nami, zaś nadzieja, jaka wypływa z odkupienia, opiera się na tym podwójnym uzdrowieniu.

Dlatego jest tak bardzo ważne, aby chrześcijanie przygotowali się do Wielkiego Jubileuszu, rozpoczynającego trzecie tysiąclecie, odnawiając swą nadzieję na ostateczne nadejście Królestwa Bożego, a także odczytując uważnie znaki czasu w otaczającym ich świecie. Do tych znaków nadziei należą: postępy nauki, techniki, a zwłaszcza medycyny, służące życiu ludzkiemu, głębsza świadomość naszej odpowiedzialności za środowisko naturalne, wysiłki podejmowane w celu przywrócenia pokoju i sprawiedliwości tam, gdzie zostały one naruszone, pragnienie pojednania i solidarności między narodami, zwłaszcza w sferze złożonych stosunków między Północą i Południem świata. Także w Kościele wiele jest znaków nadziei, takich jak bardziej uważne wsłuchiwanie się w głos Ducha Świętego, który każe nam otwierać się na przyjęcie charyzmatów i popierać aktywność ludzi świeckich, głębsze zaangażowanie w sprawę jedności chrześcijan, coraz większa świadomość znaczenia dialogu z innymi religiami i ze współczesną kulturą (por. *Tertio millennio adveniente*, 46).

3. Chrześcijanie pracujący w środkach społecznego przekazu będą wiarygodnymi głosicielami nadziei, jeżeli najpierw sami doznają jej skutków we własnym życiu, to zaś nastąpi tylko wówczas, gdy będą ludźmi modlitwy. Modlitwa wspomagana przez Ducha Świętego sprawia, że jesteśmy «zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od nas uzasadnienia tej nadziei, która w nas jest» (por. 1 P 3,15). W taki sposób chrześcijanin pracujący w dziedzinie środków społecznego przekazu uczy się głosić orędzie nadziei ludziom naszych czasów mocą samej prawdy.

4. Nie należy nigdy zapominać, że działalność środków społecznego przekazu nie jest przedsięwzięciem czysto użytkowym i że nie polega wyłącznie na zachęcaniu, przekonywaniu lub sprzedawaniu. Tym bardziej też środki te nie są narzędziem ideologii. Zdarza się, że środki społecznego przekazu traktują ludzi wyłącznie jako konsumentów lub jako rywalizujące ze sobą grupy interesów, albo też manipulują widzami, czytelnikami i słuchaczami jak martwymi liczbami, spodziewając się po nich określonych korzyści — poparcia politycznego czy też zwiększonej sprzedaży jakichś towarów: takie właśnie praktyki niszczą wspólnotę. Zadaniem przekazu społecznego jest jednoczenie ludzi i wzbogacanie ich życia, a nie izolowanie i wykorzystywanie. Środki społecznego przekazu, właściwie używane, mogą się przyczyniać do stworzenia i utrzymania ludzkiej wspólnoty, opartej na sprawiedliwości i miłości. Jeśli to czynią, są znakiem nadziei.

5. Środki społecznego przekazu są bowiem nowym «areopagiem» współczesnego świata, wielkim forum, które — jeśli jest w pełni wykorzystane — umożliwia wymianę autentycznych informacji, konstruktywnych idei i zdrowych wartości, a w ten sposób tworzy wspólnotę. To z kolei staje się wyzwaniem dla Kościoła, aby zajmując się problematyką środków społecznego przekazu nie tylko wykorzystywał je do szerzenia Ewangelii, ale by starał się wprowadzać ewangeliczne orędzie do «nowej kultury», ukształtowanej przez współczesne

środki przekazu, w tym także do «nowych języków, nowych technik, nowych postaw psychologicznych» (por. *Redemptoris missio*, 37).

Chrześcijańscy pracownicy środków społecznego przekazu powinni otrzymać formację, która pozwoli im działać skutecznie w tej dziedzinie. Formacja ta winna obejmować: kształcenie umiejętności technicznych, formację etyczną i moralną, podkreślającą wartość norm istotnych dla ich działalności zawodowej, formację w sferze kultury humanistycznej, filozofii, historii, nauk społecznych i estetyki. Nade wszystko jednak winna to być formacja do życia wewnętrznego, do życia w Duchu Świętym.

Chrześcijańscy pracownicy środków społecznego przekazu muszą być ludźmi modlitwy, modlitwy pełnej Ducha; ludźmi, którzy coraz głębiej wchodzą w komunie z Bogiem, aby poszerzać swoją zdolność tworzenia więzi międzyludzkich. Muszą być ludźmi uformowanymi w nadziei przez Ducha Świętego, «głównego sprawcę nowej ewangelizacji» (por. *Tertio millennio adveniente*, 45), aby mogli przekazywać nadzieję innym.

Najświętsza Maryja Panna jest doskonałym wzorem nadziei, którą chrześcijanie pracujący w dziedzinie przekazu społecznego starają się wzbudzić w sobie i przekazywać innym. Maryja «dała pełny wyraz pragnieniu ubogich Jahwe, jaśniejąc jako wzór dla tych wszystkich, którzy całym sercem powierzają się Bożym obietnicom» (*Tertio millennio adveniente*, 48). W chwili, gdy Kościół podejmuje swą pielgrzymkę ku Wielkiemu Jubileuszowi Roku 2000, zwróćmy się do Maryi, która wsłuchując się uważnie w głos Ducha Świętego, otworzyła świat na wielkie wydarzenie Wcielenia — źródło całej naszej nadziei.

Jan Paweł II, papież

Watykan, 24 stycznia 1998 r., w dniu św. Franciszka Salezego

## EPISKOPAT POLSKI

139

### List Pasterski Episkopatu Polski z okazji Tygodnia Wychowania *Niedziela 13.09.1998 r.*

1. Zbliżający się wielki jubileusz dwutysiąclecia chrześcijaństwa uświadamia wszystkim odwieczny problem czasu, który w doświadczeniu człowieka jawi się jako dar wymagający mądrego i odpowiedzialnego zagospodarowania. Przemiłowanie chwil, z których składa się życie sprawia, że oceniamy je jako nasze ludzkie zyski lub straty, czyli dobro ubogacające osobę ludzką i społeczność oraz porażki, których nie sposób odrobić.

Jedną z miar naszego przeżywania czasu jest ustalony rytm roku kalendarzowego, w który systematycznie wpisuje się rok szkolny. W Imię Boże rozpoczęliśmy kolejny rok wspólnej troski o kształcenie i wychowanie dzieci i młodzieży. Zarówno im, jak i ich nauczycielom i wychowawcom pragniemy towarzyszyć modlitwą i wieloraką pomocą, aby był to czas dorastania do pięknych ideałów człowieczeństwa. Albowiem od tego, jak młodzi ludzie przeżyją kolejny rok szkolny, jakie będą ich pasje i marzenia oraz osiągnięcia w trudzie kształcenia umysłów i serc, zależy w sposób oczywisty przyszłość jednostek i przyszłość społeczeństwa. Pragniemy więc, u początku roku szkolnego, zaprosić ludzi wierzących i wszystkich ludzi dobrej woli do przeżycia Tygodnia Wychowania, który winien stać się okazją do modlitwy, refleksji i wyrażania społecznej troski o przyszłość młodzieży, a w konsekwencji przyszłość Ojczyzny.

2. Nie można przeżyć Tygodnia Wychowania bez istotnej refleksji nad tajemnicą człowieka. Choć dorobek ludzkiej myśli jest w tej dziedzinie ogromny, to jednak podejmując problem w imię mądrości ewangelicznej i podczas Najświętszej Ofiary, trzeba pochylić się nad głębią Słowa Bożego.

Czytany przed chwilą fragment Księgi Wyjścia ukazuje sytuację człowieka zagubionego i niewiernego. Można szukać wytłumaczenia tego stanu w trudnych doświadczeniach wędrowki przez pustynię. Można też zrozumieć niepokój wynikający z przedłużającej się nieobecności Mojżesza. Ale przecież lud, który sprzeniewierzył się Bogu, odwrócił od drogi Bożej i ulepił bożka, był tym samym ludem, który widział wielkie znaki Boże towarzyszące wyjściu z niewoli. Wiedział także, iż Mojżesz udał się na górę Synaj na wyraźne wezwanie Boga. Widać serce człowieka potrafi zagubić się w niepamięci i skłonne jest do niewierności.

Znamiennym jest jednak fakt, że w ulepionym bożku ludzie szukali jakiejś namiastki nadprzyrodzoności. Poblądzili, ale lękali się życia bez jakiegokolwiek wartości (por. Wj 32,7-11.13-14). Takim zagubionym ludziom, którzy schodzą na bezdroża pomyłek i grzechu, Jezus ukazuje obraz Boga troszczącego się o człowieka, szukającego go wytrwale, jak pasterz szuka owcy, która zaginęła, jak kobieta szuka drachmy niezbędnej do utrzymania domu. Zarówno trud pasterza, jak i trud kobiety są oczywiste, dlatego tak wielka jest radość z odnalezienia. Tę radość Jezus przypisuje Bogu, który pragnie, by każdy człowiek znalazł się w gronie zbawionych (por. Łk 15,1-10).

Myśl tę podejmuje św. Paweł, pisząc, że „Chrystus przyszedł na świat zbawić grzeszników”. Gdy człowiek dozna Jego wielkoduszności, musi „stać się przykładem dla tych, którzy w Niego wierzyć będą dla życia wiecznego” (por. 1 Tm 5,1-10).

3. W świetle Bożego Słowa myślimy zatem, jak pomóc człowiekowi zrozumieć prawdę o sobie samym. Jak uwypuklić nieskończoną miłość Boga, który nie pozostawia człowieka w zagubieniu, lecz ustawicznie stwarza mu możliwość

powrotu do łaski. Jak wreszcie wyzwolić człowieka z namiastek wartości i ukazać wartość prawdziwą. Pomyłka, której dopuścili się Izraelici, lepiąc złotego cielca, jest przecież jakimś uogólnieniem wszelkich ludzkich grzechów, które rodzą się w momencie odwrócenia się od Stwórcy, a więc w każdym grzechu.

4. Kościół, wierny zasadzie wskazanej przez Ojca Świętego, a mówiącej, że „pierwszą drogą Kościoła jest człowiek” (por. RH n. 14), nie może pozostać obojętny wobec współczesnych zagubień, którym podlegamy, uwikłani w niepełną prawdę o człowieku, w pomyłki dotyczące ludzkiej doczesności i ludzkiego powołania. O ile człowiek dojrzały potrafi, przy pomocy łaski Bożej, dostrzec niebezpieczeństwa wynikające ze wspomnianych pomyłek, o tyle troska o szczególną opiekę nad życiem i sumieniami ludzi młodych staje się koniecznością ze strony wszystkich, a głównie tych, którzy uznali wartość i piękno ewangelicznego spojrzenia na życie.

Troska o przyszłość jest troską powszechną i oczywistą. Planowanie tej przyszłości jest dominantą życia ludzi młodych. Zatroskani o przyszłość dzieci są ich rodzice. Tę troskę podejmują również instytucje powołane do wspomaganie rodziny, wśród których wyjątkowe miejsce zajmuje szkoła. Rzecz jednak w tym, że zawsze istnieje ryzyko proporcji cząstkowych lub błędnych, których skutkiem staje się człowiek okaleczony, pozbawiony ideałów, zagubiony w świecie wartości ulotnych i poniżających.

5. Potrzebujemy zatem czytelnego fundamentu, na którym opiera się mądre wychowanie. Słowo Boże poprowadziło nas do podnóża Góry Dekalogu. Ewangelia ukazała obraz Boga, który miłuje człowieka i pragnie go odnaleźć nawet wówczas, gdy „poplączą się” ludzkie drogi. Inny ewangeliczny obraz przestrzega przed „budowaniem na piasku” (por. Mt 7,26), co ma miejsce wtedy, gdy człowiek okaże niewierność wobec Stwórcy i Jego praw.

W różnych okresach dziejów ludzkości różne były zagrożenia kwestionujące wielkość ludzkiego powołania. Jeżeli pragniemy dziś zwrócić uwagę na jeden ze współczesnych problemów to dlatego, że jest on szczególnie niebezpieczny i zdolny tragicznie wynaturzyć godność człowieka. Do rangi paradoksu urasta fakt powszechnej troski o czystość naturalnego środowiska, czystość powietrza, wody, żywności, przy jednoczesnym zagubieniu troski o czystość ludzkich serc, którą niszczy erotyzacja życia, jakże często propagowana w środkach przekazu. Przejawem tej erotyzacji, traktującej człowieka instrumentalnie, jest plaga pornografii, coraz bardziej dostępnej. *Katechizm Kościoła Katolickiego* stwierdza wyraźnie, że „pornografia (...) poważnie narusza godność (...), ponieważ jedni dla drugich stają się przedmiotem prymitywnej przyjemności i niedozwolonego zarobku. Przenosi wszystkich w świat iluzoryczny” — i dodaje natychmiast: „Pornografia jest ciężką winą. Władze cywilne powinny zabronić wytwarzania i rozpowszechniania materiałów pornograficznych” (por. KKK n. 2354). Jeżeli te stwierdzenia wydają się komuś nazbyt surowe, to wystarczy

pomyśleć o dramacie rodzin, których dzieci — przez kontakt z materiałami pornograficznymi — nie potrafią z szacunkiem i czystą miłością patrzeć na rodziców i rodzeństwo. Pojawiające się informacje o handlu dziećmi wykorzystywanymi w przemyśle pornograficznym wystarczająco usprawiedliwiają konieczność potraktowania zjawiska z największą uwagą i troską.

Dlatego też z szacunkiem myślimy o ruchach i środowiskach, które w imię prawdy o człowieku podejmują wysiłek wyeliminowania pornografii z naszego życia. Każdy, kto wierzy, że człowiek jest dzieckiem Bożym, wezwany, aby godnie przejść przez życie i osiągnąć zbawienie, będzie uczestniczył w tym wysiłku.

Modlimy się więc o światło dla umysłów i wrażliwość dla serc młodzieży, aby potrafiła się zdobyć na życie wolne od nieczystości, w jakimkolwiek jej przejawie. Modlitwą i wszelką możliwą pomocą chcemy otoczyć rodziny w ich trosce o prawdziwe szczęście dzieci.

Współuczestnicząc w trudzie wychowawczym, poprzez katechizację, chcemy być szczególnie blisko nauczycieli i wychowawców, a także umacniać się wzajemnie w odwadze proponowania takich wzorców wychowawczych, które nie pomniejszają ludzkiej godności.

Zwracamy się do stanowiących prawo i tych, którzy odpowiadają za jego przestrzeganie, aby ze szczególną wrażliwością traktowali wszystko, co może człowieka zniewolić i poniżyć. Nie ma żadnej racji dla bezdusznego tolerowania zła, choćby je strojono w pozory wolności. Autentyczna godność i wolność człowieka wymaga zachowania prawa moralnego, które Bóg wszczepił w serce i zapisał w Dekalogu. Tworzenie współczesnych bożków poniżających godność ludzką musi zostać przezwyciężone społeczną odpowiedzialnością za doczesny i wieczny los człowieka.

6. Zwracamy oczy ku Niepokalanej Matce Boga, Dziewicy Wspomożycielce. Niech Ta, którą nazywamy Matką Piękną Miłości, umocni wszystkich w trosce o los młodego pokolenia. Zawierzmy Jej dzieci i młodzież, rodziców, nauczycieli i wychowawców. Zawieramy Jej nowy rok szkolny. Niech nas na nowo oczaruje pięknem ewangelicznego obrazu człowieka, którego Bóg miłuje i szuka, ponieważ pragnie pełnego szczęścia wszystkich stworzonych na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz. 1,26).

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi  
obecni na Sesji Rady stałej Episkopatu Polski  
i na zebraniu Biskupów Diecezjalnych*

Częstochowa, Jasna Góra, dnia 25 sierpnia 1998 r.

## Oświadczenie Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski w sprawie krzyży w Oświęcimiu

Potrzeba nam jedności w Chrystusie i w Kościele.

1. Zebrani w Jasnogórskim sanktuarium, wpatrując się w wizerunek Czesłochowskiej Pani, obejmujemy troską problemy Kościoła w naszej Ojczyźnie. Z wielkim niepokojem przeżywamy bolesny konflikt w Oświęcimiu, który wywołuje duży zamęt w naszym społeczeństwie. Napięcia powstałe wokół krzyża na tzw. Żwirowisku, odsłaniają bolesne rany sumień, niezadowolonych na głos prawdy i napomnienia ze strony pasterzy, którym Chrystus zlecił w Kościele posługę jednania. Wiele osób, nie tylko wierzących, oczekuje od nas wyraźnego stanowiska. Biskupi przedstawiali je już wielokrotnie, ale ich głos był zagłuszony przez rozbudzone emocje.

2. Klęcząc przed ikoną Jasnogórskiej Pani, obejmujemy spojrzeniem krzyż, stojący od kilkunastu lat na Żwirowisku i wyrażamy przekonanie, że pozostanie na swoim miejscu. Na terenie tego obozu ginęli Polacy, Rosjanie i ludzie pochodzący z wielu innych narodów. W szczególnie sposób tragedia ta dotknęła Żydów i Romów, którzy zostali skazani przez bezbożną rasistowską ideologię na całkowite wyniszczenie. Na tym wielkim cmentarzu dwudziestego wieku, wszystkim ofiarom winniśmy pamięć i cześć. Znak krzyża był dla wielu ginących znakiem nadziei i poszukiwania sensu cierpienia. Trzeba uszanować ich przekonania i miejsce, uświęcone niewinną krwią, otoczyć należną mu powagą i szacunkiem. Krzyż, stojący w miejscu egzekucji 152 Polaków, zasługuje na szacunek, tak samo jak symbole religijne tych wszystkich, którzy ginęli w obozie.

3. Jako pasterze Kościoła kierujemy nasze słowo do wierzących, wyrażając wdzięczność tym, którzy potrafili cierpieć dla krzyża w okresie komunistycznego bezprawia. Dziękujemy tym wszystkim, którzy dziś okazują swoją wierność krzyżowi poprzez życie oparte na Ewangelii. Równocześnie kategorycznie podkreślamy, że nikomu nie wolno nadużywać świętego znaku krzyża i obracać go przeciw Kościołowi w Polsce, przez wywoływanie niepokojów i konfliktów. Oświadczamy, że akcja stawiania krzyży na Żwirowisku została podjęta bez zgody właściwego biskupa diecezjalnego, a nawet wbrew jego woli. Zarówno książdz Prymas, jak i biskup miejsca i inni biskupi, wyrażali swój sprzeciw wobec podobnych działań, wzywali do dialogu i poszanowania odmiennych przekonań. Samowolne stawianie krzyży na Żwirowisku nosi znamiona prowokacji i jest niezgodne z powagą należną temu szczególnemu miejscu. Wyrażamy ubolewanie z tego powodu, że niektórzy nie rozpoznali tej prowokacji i — działając w dobrej wierze — uczynili z krzyża narzędzie



niepokoju. Zorganizowana w ten sposób akcja godzi zarówno w pamięć pomordowanych ofiar, jak i wobec Kościoła i Narodu, a także boleśnie rani odmienną wrażliwość naszych braci żydów.

Krzyż, który dla nas chrześcijan jest najwyższym znakiem miłości i ofiary, nigdy nie może służyć jako narzędzie walki przeciwko komukolwiek. Właśnie na krzyżu Chrystus zburzył mur wrogości, dzielący ludzi i pojednał wszystkich z Bogiem. Zobowiązuje to nas do pytania: Czy jesteśmy czytelnym znakiem pojednania i pokoju? Czy do naszych zachowań nie można odnieść słów *Listu do Hebrajczyków*: „Krzyżują...w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko” (Hbr 6,6)?

4. Wiemy, umiłowani wierni, że potraficie bronić drogich nam symboli religijnych. Nie czyńcie tego jednak przez pomniejszanie wymowy krzyża. Nie podejmujcie działań, przez które Żwirowisko zatracą właściwą sobie powagę, zaś narastający konflikt przynosi szkodę Kościołowi i obraca się przeciw naszej Ojczyźnie. Uśłuchajcie głosu waszych pasterzy. Niech wasze przywiązanie do krzyża wyrazi się w pełnych czci działaniach, wskazanych przez władzę kościelną. Ufamy, że nowo postawione krzyże, znajdą godne miejsce w naszych parafiach i świątyniach.

Wyrażając nasze poparcie dla pasterskiego zatroskania biskupa bielsko-żywieckiego, równocześnie wyrażamy ból, że niektórzy zlekceważyli jego wezwania i włączyli się w działanie, które czyni z krzyża narzędzie podziałów.

5. Wiemy, że Kościół „jest związany z narodem żydowskim szczególnymi znakami duchowego dziedzictwa” (Pamiętamy — Dokument Watykańskiej Komisji ds. Kontaktów Religijnych z Judaizmem). U chrześcijan i żydów występuje jednak różna koncepcja sensu cierpienia. Z tym samym obozem zagłady wiążemy różne treści. Dla jednych jest on „Golgotą naszych czasów”, dla innych symbolem całkowitej zagłady, wyrażanej słowem *Szoah*. Wymaga to wzajemnego poszanowania naszej odmierności, a jednocześnie zobowiązuje do poszukiwania takich rozwiązań, które nie ranią i są do przyjęcia dla obydwu stron. Próby narzucania innym własnych przekonań są nie do pogodzenia z przykazaniem miłości Boga i bliźniego, które jest wspólne dla żydów i chrześcijan (Pwt 6,4-9; Kpł 19,18; Mk 12,30-33).

6. Ofiary oświęcimskiej zagłady zjednoczył ten sam dramat śmierci. Niektóre ośrodki opiniotwórcze chcą zacierać dziś pełną prawdę o rozmiarach tej eksterminacji, której symbolem stał się Oświęcim. Tylko drogą wytrwałego dialogu, do którego usilnie wzywamy, możemy dojść do głoszenia pełnej prawdy o hitlerowskim ludobójstwie dokonanym w obozach zagłady. Dialog żydów i chrześcijan pozwala poznać i zrozumieć to, co łączy wszystkie ofiary oraz pozwala przeżywać *Szoah* jako „największe cierpienie” i „najważniejsze wydarzenie historii naszego wieku” (Dokument Watykańskiej Komisji, jw.). Jesteśmy otwarci na dialog nad dalszym kształtem tego cmentarzyska naszych czasów, którym jest obóz Auschwitz-Birkenau. Deklarujemy gotowość po-

szukiwania rozwiązań, które byłyby możliwe do przyjęcia przez wszystkich. Równocześnie jednak mamy świadomość, że obóz koncentracyjny znajduje się na terenie III Rzeczypospolitej i przez to podlega przepisom prawa polskiego. Dlatego też zrozumiałe są oczekiwania Polaków, iż prawo to będzie respektowane przez wszystkich, którzy nawiedzają teren byłych obozów.

7. Do wszystkich rodaków zwracamy się z serdecznym apelem słowami kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia, który mówił: „mamy jedną Ojczyznę i jej winni jesteśmy miłość, służbę, ofiarę, a nawet śmierć, gdy Bóg zażąda. Ale abyśmy byli na to zawsze gotowi, potrzeba nam jedności w Chrystusie i w Kościele. Dlatego też prosimy wszystkich, od których to zależy, aby tej jedności nie niszczyli — bo jest to zagrożeniem bezpieczeństwa Ojczyzny i wprowadzeniem do życia Narodu podziału, a więc sporów i kłótni” (Jasna Góra, 3 maja 1973).

Przeżywając w tym duchu chrześcijańską jedność, której szczególnym znakiem jest krzyż, we wszystkich parafiach w dniu 14 września — święto Podwyższenia Krzyża — zechcemy odprawić nabożeństwo drogi krzyżowej, by w ten sposób wyrazić nasze przywiązanie do Krzyża.

8. Z równie serdeczną prośbą zwracamy się do żydów, z którymi łączą nas jedyne i niepowtarzalne więzy wiary: w Imię Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba, który dla nas chrześcijan jest także Bogiem Jezusa Chrystusa. Gorąco apelujemy o kontynuowanie dialogu, aby wspólnie przelana krew naszych Ojców i dziadków, Braci i Sióstr, dopomogła nam do tego, by imię Boga mogło być przez nas wspólnie uwielbione.

Ze wzgórz Częstochowy przesyłamy wszystkim znak miłości i pokoju. Ufamy, że Królowa Polski umocni w waszych sercach tę wierność Krzyżowi, która wyraża się w trosce o jedność Kościoła oraz w posłuszeństwie wobec waszych pasterzy.

Podpisali Członkowie Rady Stałej  
Konferencji Episkopatu Polski

Jasna Góra, 26 sierpnia 1998 roku

## Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona podczas Mszy św. w Dniu Osób Niepełnosprawnych

Drodzy Bracia Kapłani,  
Drodzy Współorganizatorzy Dni Kultury z Panem Wojewodą na czele,  
Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia, zwłaszcza Osoby niepełnosprawne,  
Drodzy Słuchacze *Katolickiego Radia Podlasia*, zwłaszcza chorzy i cierpiący

Bardzo cieszy mnie fakt, że w ramach Dni Kultury Chrześcijańskiej poświęcony jest dzień osobom niepełnosprawnym. To właśnie u początku tego dnia postanowiłem sprawować tę Najświętszą Ofiarę Eucharystyczną, by objąć sercem i modlitwą wszystkie osoby niepełnosprawne oraz organizatora tego dnia, którym jest Katolickie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych naszej Diecezji Siedleckiej z Księdzem Jarosławem na czele i pragnę upraszać szczególne łaski i Boże błogosławieństwo.

1. „Radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i cierpiących, są też i powinny być radością i nadzieją, smutkiem i trwogą uczniów Chrystusa” (por. KDK 1). Dla nas wierzących w Chrystusa nie ma nic prawdziwie ludzkiego, co nie miałoby mieć oddźwięku w naszym sercu. I dlatego szczerze może radować taki właśnie Dzień poświęcony osobom niepełnosprawnym w ramach Dni Kultury Chrześcijańskiej. Dzień, w którym nader wymownie pragniemy okazać naszą solidarność, nasz szacunek i miłość do tych właśnie osób. Nie kierujemy się tu żadnymi ambicjami, zdając sobie sprawę, że Kościół nie jest w stanie zastąpić tych instytucji społeczno-państwowych, które zajmują się osobami niepełnosprawnymi, chcemy tylko kierowani przez Ducha Świętego Pocieszyciela odkryć teologalną cnotę nadziei, bo to właśnie przecież ta fundamentalna postawa nadziei nie pozwala nam wierzącym stracić z oczu ostatecznego celu, który nadaje wartość całej naszej egzystencji i równocześnie dostarcza trwałych i głębokich uzasadnień dla codziennego wysiłku, dla podźwignania siebie i innych zgodnie z Bożym zamysłem.

2. Chrześcijaństwo głosi zasadniczo dobro istnienia oraz dobro tego, co istnieje, wyznaje dobro Stwórcy i głosi dobro stworzeń. Człowiek cierpi z powodu zła, które jest jakimś brakiem, ograniczeniem. Można by też powiedzieć, że człowiek cierpi z racji dobra, które nie jest jego udziałem, od którego został niejako odcięty. Cierpi w szczególności wówczas, kiedy to dobro — w normalnym porządku rzeczy — winno być jego udziałem, a nie jest (por. SD 7).

Czyż nie takie myśli nasuwa nam wiara w obliczu osób niepełnosprawnych? Przecież ci ludzie niepełnosprawni, to jakiś swoisty świat cierpienia i trzeba

zauważyć, iż ów świat cierpienia w naszych czasach jakby poszerza się w jego osobowym i wielościovym znaczeniu. Statystyki mówią, że jedna dziesiąta część ludzkości to ludzie niepełnosprawni. Jakże trzeba nam względem nich ewangelicznej postawy dobrze i właściwie pojętej postawy samarytańskiej. Ileż wyczucia, subtelności i delikatności trzeba w kształtowaniu w sobie takiej postawy. Przecież cierpienie nie tylko wyniszcza człowieka w nim samym, ale zdaje się czynić go ciężarem dla drugich. Taki człowiek czuje się skazany na pomoc i opiekę, równocześnie sam sobie może się zdawać niepożytecznym.

3. Musimy sobie w tych Dniach Kultury Chrześcijańskiej powiedzieć, że te różne postacie cierpienia obecne w naszym ludzkim świecie, są także obecne po to, aby w nas wyzwać miłość, ów właśnie bezinteresowny dar z własnego *ja* na rzecz innych — w takiej czy innej mierze cierpiących. W świecie i języku, który staje się coraz bardziej świeckim i zeświecczałym, wszelką działalność dla dobra potrzebujących pomocy — nazywa się ciągle jeszcze działalnością samarytańską. I ta działalność nabrała z czasem zorganizowane formy instytucjonalne i coraz większa jest w tej dziedzinie umiejętność i specjalizacja. „Patrzac na to wszystko możemy powiedzieć, że przypowieść o ewangelicznym Samarytaninie stała się jednym z istotnych składników ogólnoludzkiej kultury moralnej i cywilizacji” (SD 29). To ta właśnie kultura powinna zdominować cały dzisiejszy dzień i całą naszą postawę na przyszłość wobec ludzi niepełnosprawnych. Wszelkie te instytucje i formy instytucjonalne, o których wspomniałem, są bardzo ważne i nieodzowne, jednakże żadna instytucja sama z siebie, nie zastąpi ludzkiego serca, ludzkiej miłości, ludzkiej inicjatywy w tym wychodzeniu naprzeciw, zwłaszcza związanym z tym stanem — cierpieniem moralnym. Trzeba kultury, wysokiej kultury, chrześcijańskiej kultury przenikniętej miłością. Ona wtedy tylko będzie kulturą w pełni chrześcijańską, gdy miłość, jaką im okazujemy, posługa, jaką w stosunku do nich wypełniamy, jest Jemu samemu (Chrystusowi) okazywana, jest w stosunku do Niego spełniana i na Jego polecenie wykonywana.

4. Trzeba mieć świadomość, że w sprawach tak głęboko ludzkich nie wystarczy tylko sama ludzka mądrość. Przypomniał nam o tym w I czytaniu dziś św. Paweł. Mówił nam o konieczności mądrości Bożej: „Niech się nikt nie ludzi. Jeśli ktoś spośród was mniema, że jest mądry na tym świecie, niech się stanie głupi, by posiadał mądrość”. Co to znaczy? To znaczy, że aby zawstydzić mądrość tego świata, Bóg postanowił zbawić go przez głupstwo — szaleństwo Krzyża. Właśnie w krzyżu możemy w wierze znaleźć odpowiedź na to stale dręczące i powracające pytanie — dlaczego? Zawsze, gdy posłuchamy Chrystusa, by „wypłynąć na głębię”, by pójść w głąb problemów ludzkich, wtedy dostrzeżemy jak Piotr w dzisiejszej Ewangelii, że jesteśmy ludźmi ograniczonymi, słabymi, że co dla ludzi niemożliwe, jest możliwe u Boga. Właśnie Dni Kultury Chrześcijańskiej winny być takim „wypłynięciem na głębię” w problemie także, a może przede wszystkim ludzi niepełnosprawnych. W Bogu

samym, w krzyżu Jezusa Chrystusa odkrywamy godność osoby ludzkiej, każdej osoby ludzkiej. Stopień zdrowia fizycznego czy umysłowego ani nie dodaje, ani nie ujmuje nic godności osoby, a swoiste cierpienie może raczej dać jej szczególne prawa w stosunku do nas. Wiara naszą, wiarą pogłębianą winniśmy temu dawać wyraz i świadectwo. Amen.

† Jan Wiktor Nowak  
Biskup Siedlecki

Siedlce, 3.09.1998 r.

142

## Homilia Biskupa Siedleckiego w dniu inauguracji roku szkolnego w Katolickim Liceum Ogólnokształcącym w Siedlcach

Szanowni Goście z Panem Wojewodą,

Prezydentem Siedlec i Panią Kurator na czele.

Drodzy Bracia Kapłani z Wikariuszem Biskupim i Księdzem Infulatem,  
Przewodniczącym Rady Ekonomicznej naszej Szkoły na czele.

Czcigodny Księżu Dyrektorze wraz z całym Gronem Profesorskim.

Kochani Uczniowie wraz z Rodzicami.

Drodzy Słuchacze *Katolickiego Radia Podlasie*.

1. Zdajemy sobie sprawę, że choć na dzisiejszą naszą podniosłą i radosną uroczystość Inauguracji Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Siedlcach wybraliśmy dzień Patrona Polskiej Młodzieży, św. Stanisława Kostkę, to jednak nie chcemy rozwódzić się dłużej nad życiorysem tego Świętego, który w jakiejś mierze jest nam znany. Niech nam wystarczy stwierdzenie, że jego świętość jest owocem szczególnej współpracy tego młodego ucznia gimnazjum cesarskiego w Wiedniu z łaską Bożą aż do tego stopnia, że liturgia stosuje do niego te słowa Księgi Mądrości: „Wcześniej osiągnąwszy doskonałość przeżył czasów wiele. Dusza jego podobała się Bogu, dlatego pospiesznie wyszedł spośród nieprawości”.

Niech nam wystarczy i ta prawda o św. Stanisławie, że sam młody, wpatrzony w młodego Jezusa, też postanowił „być w tym, co należy do Ojca, który jest w niebie”. Niech nam wystarczy i ta prawda o świętym Patronie Młodzieży, że wpatrzony w Jezusa-Młodzieńca, chciał być i kształtować się wśród nauczycieli, być aktywnym uczniem, który, jak Jezus, nie tylko „przysłuchiwał się im”, ale „zadawał też pytania”. Dlatego i do niego można w jakiejś mierze stosować słowa, które Ewangelia wypowiada o młodym Jezusie, że „czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi”.

2. Myślę, że treści zawarte w dzisiejszej Liturgii Słowa, kierują nasze myśli ku tej szkole, której działalność dziś inaugurujemy, a więc ku Ks. Dyrektorowi, ku

gronu nauczycielskiemu, ku rodzicom, którzy zdecydowali się wybrać taki profil szkoły katolickiej dla swoich dzieci i ku uczniom, którzy od tego roku szkolnego 1998/99 będą wspólnie pisali dzieje tej szkoły w następnym tysiącleciu.

Choć nie jest to pierwsza szkoła katolicka na terenie naszej diecezji, to jednak jest to szkoła, która nawiązuje do bogatego w tradycje i zasługi Gimnazjum Biskupiego, którego istnienie i działanie zostało brutalnie przezwane i zniszczone w czasach PRL-u. Szkoły katolickie odradzają się, przybywają z każdym rokiem i dobrze służą wychowaniu, młodych pokoleń Polaków w czasach trudnych przemian.

#### Do Was Kochani Rodzice!

Pokolenie rodziców, które dziś posyła dzieci do szkoły katolickiej, nic o takiej szkole nie wie, bo takiej szkoły nie było — po prostu ufa Kościołowi, ufa nauce Kościoła. Pragnę przy tej okazji podziękować Wam, drodzy Rodzice, za ten kredyt zaufania. Pragnę Was zapewnić, że szkoły katolickie nie są dla siebie, tylko dla społeczeństwa. Szkoła katolicka wychodzi z konkretnymi propozycjami wychowawczymi do konkretnego człowieka, do rodzin pragnących wychowywać swe dzieci zgodnie z wartościami ludzkimi i ewangelicznymi. Rodzice pozostają zawsze pierwszymi i niezastąpionymi wychowawcami, a rodzina — pierwszą szkołą, w której zdobywa się zasadnicze postawy i sprawności społeczne.

Cechą szczególną szkoły katolickiej jest ścisła współpraca rodziców, nauczycieli i uczniów. Szkoły katolickie wyraźnie określają zasady, na których oparty jest prowadzony w nich proces wychowawczy. Proces zaś dydaktyczny będzie wyróżniał się ładem i konsekwencją. Zdaję sobie sprawę, że kandydatów do naszej szkoły byłoby jeszcze więcej, ale są tu pewne opłaty, które są potrzebne na koszty utrzymania budynku i procesu dydaktycznego. Nadzieję może stanowić zapowiedziane wprowadzenie bonu edukacyjnego, dzięki któremu środki finansowe pójdą za uczniami. Pozwoli to znacząco obniżyć wysokość czesnego.

#### Słowo do Grona Nauczycielskiego

3. W soborowym dekreście o wychowaniu chrześcijańskim czytamy między innymi takie zdanie dotyczące nauczycieli: „O wielkim znaczeniu jest powołanie tych wszystkich, którzy pomagają rodzicom w wypełnianiu ich obowiązku i, zastępując społeczność ludzką, podejmują w szkołach zadania wychowawcze. Powołanie to wymaga szczególnych przymiotów umysłu i serca, jak najstaranniejszego przygotowania, ciągłej gotowości do odnowy i adaptacji” (DWCH 5).

Trzeba także widzieć w tym szczególną Bożą Opatrzność, że szkoła nasza rozpoczyna swą działalność w okresie reformy, wprowadzanej przez Ministerstwo Edukacji. Proponowany system przykłada dużą wagę tak do nauczania, jak i do wychowania. Ufam, że właśnie w dziedzinie reformy dobrane grono nauczycieli ma świadomość tego powołania, o którym mówi dokument Soboru i zdobędzie się na tę „gotowość do odnowy i adaptacji”, o której mówi także dokument soborowy.

Nie wystarczy kształcić tylko umysł nie formując człowieka. Jest to w tej chwili właśnie powrót do tego, by kształcić człowieka globalnie, to znaczy, by zdobywał on wiedzę nie tylko ukierunkowaną zawodowo, ale także i przede wszystkim wiedzę humanistyczną, która formuje człowieka. Myślę, że reforma, w którą szkoła katolicka pragnie się włączyć, przychodzi w odpowiednim momencie, ponieważ przy wchodzeniu do Unii Europejskiej jest szalenie ważne, żeby przygotować młodego człowieka do funkcjonowania w świecie otwartym. Stamtąd bowiem będzie wlewało się dobro i zło i trzeba będzie umieć odróżnić, co jest dobrem, które można zaakceptować, a co złem, które należy natychmiast odrzucić. W tym sensie trzeba rozumieć słowa Pisma św. z II czytania dzisiejszej liturgii: „Nie miłujcie świata, ani tego, co jest na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Wszystko bowiem, co jest na świecie, a więc: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia, nie pochodzi od Ojca, lecz od świata. Świat zaś przemija, a z nim jego pożądliwość, kto zaś spełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki”.

Szanowni Uczestnicy tej inauguracji Katolickiego Liceum w Siedlcach

4. Nasz wiek — nasz świat u kresu XX stulecia — charakteryzuje globalizacja wielu zjawisk i procesów, tak pozytywnych, jak i negatywnych, a to dzięki postępowi naukowo-technicznemu, który dostarcza narzędzi masowego oddziaływania na świadomość i styl życia ludzkiego, ale umożliwia też zniewolenie i manipulowanie społeczeństwami i narodami. W tej globalizacji coraz bardziej i mocniej ogłasza się rzekomą nieobowiązywalność odwiecznych zasad moralnych, wprowadzając chaos ideowy i moralny. Czy na takim *fundamencie* zwłaszcza moralnego relatywizmu cywilizacja przyszłego wieku i tysiąclecia może planować dobrą przyszłość? Czy w cywilizacji „dowolności” wolność człowieka może rzeczywiście być wyrazem człowieczeństwa i godności osoby ludzkiej? Te i podobne im pytania czy niepokoje naszego czasu wskazują na zasadniczą rolę kultury i edukacji w ratowaniu świata przed trendami globalnej cywilizacji, przed fałszywymi wizjami człowieczeństwa. W to ratowanie człowieka jest włączony cały, 20-letni pontyfikat Papieża Jana Pawła II. Ta moc papieskiego przesłania, by ratować człowieka przed jego osobową degradacją, spowodowaną fałszywą wizją wolności, zrodzoną z fałszywych wizji Boga i człowieka, stanowi też i będzie stanowić program tej katolickiej szkoły. Oby na tej wspólnocie szkoły: grona nauczycielskiego, rodziców i uczniów, spełniły się te słowa św. Jana Apostoła z II czytania dzisiejszej Liturgii: „Piszę do was ojcowie, że poznaliście Tego, który jest od początku. Piszę do was młodzi, że zwyciężyliście złego”.

Szkoła katolicka, która nie ogranicza się tylko do informacji, ale formacji, która chociaż chce być szkołą najlepszą, nowoczesną pod każdym względem, musi mieć świadomość, iż przyszłość cywilizacji, mimo rewolucji informatycznej i komunikacyjnej, zależy jednak głównie od wychowania w rodzinie i szkole, w których *veritatis splendor* — blask prawdy — ukazywać będzie sens wolności

i odpowiedzialności. Niech Pan błogosławi tej nowej szkole w naszym mieście, jej dyrektorowi, gronu nauczycielskiemu, rodzicom i uczniom oraz tym wszystkim, którzy ją wspierają. O to dziś z wszystkimi tu zgromadzonymi gorąco się modlę! Amen.

† Jan Wiktor Nowak  
Biskup Siedlecki

Siedlce, 18 września 1998 r.

143

## Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona w dniu inauguracji trzeciego roku formacji stałej kapłanów

### Bracia Kapłani!

1. Gdy rozpoczynamy kolejny rok stałej formacji kapłanów, który dzięki spojrzeniu nań w duchu głębokiej wiary w Bożą rzeczywistość naszego kapłaństwa i dzięki Duchowi Świętemu, którego obecność w Kościele, w sakramencie naszego kapłaństwa coraz lepiej i głębiej odkrywamy — coraz lepiej rozumiemy też nie tylko ludzkie, ale i teologiczne motywacje konieczności tej formacji stałej. Razem z Wami dziękuję Bogu za to pogłębiające się zrozumienie takiej formacji i jej nieodzownej potrzeby. Pragniemy przygotować bardziej przystosowany program stałej formacji, według zaleceń Ojca Świętego Jana Pawła II. Ma to być, jak się wyraził do nas podczas wizyty formacja „w każdym okresie życia [kapłanów], niezależnie od uwarunkowań, w jakich się znajdują, a także funkcji, jakie pełnią w Kościele” (Przemówienie *ad limina...*, s. 42). W tym celu poprosiłem na piśmie wszystkich kapłanów diecezji, aby wysunęli pewne propozycje. Niestety, odpowiedzi są dotąd bardzo nieliczne. Nie chciałbym z tego wyciągać wniosków, że kapłani moi są przeciwni wymaganiom Kościoła i samego Ojca Świętego. Uważam raczej, że wcale to nie jest sprawa łatwa, i nie jest to też łatwe do przeprowadzenia w roku Misji Ewangelizacyjnych i przygotowań całej naszej diecezji do wizyty Ojca Świętego w naszym Kościele. Nie jest łatwo wypracować taki nowy program, obejmujący wszystkich kapłanów, uwzględniający lata ich posługi kapłańskiej. Jako biskup, nie przestaję pracować nad takim programem, w wymianie myśli z innymi biskupami, mając stałą świadomość tych słów Papieża, wypowiedzianych także *ad limina* do nas: „Kładę Wam bardzo na sercu, abyście w duchu miłości pasterskiej i wielkiej odpowiedzialności za przyszłość posługi kapłańskiej, mieli zawsze na uwadze tę sprawę. Niech miłość i troska pobudzają Was do opracowania i realizowania programu stałej formacji duchowej, intelektualnej i duszpasterskiej kapłanów ze wszystkimi jej aspektami. Zachęcajcie ich, aby sami dbali o własną formację stałą...” (tamże).



Drodzy Bracia Kapłani!

2. Ta formacja stała, która wydaje się może jakimś utrudzeniem, w zamiarach mądrości Kościoła i Najwyższego Pasterza tegoż Kościoła, ma nam pomóc upodobnić się we wszystkim do Chrystusa, bo przecież, na mocy sakramentu kapłaństwa, mamy działać stale *in persona Christi*. To jest dar i równocześnie zadanie. Powinniśmy zrozumieć, iż „duszą i zewnętrznym kształtem formacji stałej jest miłość pasterska” (PDV 70). A ten Chrystus, w którego zastępstwie *in persona Christi*, mamy działać, w usłyszanym fragmencie Ewangelii, mówi nam: „Weźcie wy sobie dobrze do serca te właśnie słowa: «Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi»”. Tak, mieli sobie wziąć „dobrze do serca te słowa”. A oni? Ewangelista mówi: „Nie rozumieli tego powiedzenia”. Byli przy nim, On sam ich formował, a jednak nie pojęli tej wypowiedzi i dodaje Ewangelista „a bali się Go zapytać”. Jakżeż nam trzeba przez tę stałą formację nieustannie przybliżać się do naszego Pana! Jakżeż trzeba wziąć sobie głęboko do serca te właśnie słowa: „Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi”!

Nie rozumieli, co znaczy: „wydany w ręce ludzi” — i może dlatego załamali się w wierze. Nie wyobrażali sobie, że będzie to znaczyło: będzie wyszydzony, wśmiany, oplwany, postawiony wobec fałszywych świadków i tak dalej, i tak dalej... Nie rozumieli też, że to będzie ich dotyczyć, jako że mają być drugim Chrystusem, ich — Jego uczniów. Nie rozumieli, że to będzie znaczyć: „Nie jest uczeń nad mistrza”. My, jako kapłani, nie tylko jesteśmy „z ludzi wzięci i dla ludzi ustanowieni”, ale podobnie jak On — nasz Chrystus, nasz Mistrz i Pan, „wydani w ręce ludzi”.

W naszej rzeczywistości oznacza to: być „wydanym w ręce ludzi”, w ręce ludzi, którzy odeszli od Boga, od Chrystusa i Jego Kościoła, którzy dalecy też są od wszelkich ludzkich i chrześcijańskich wartości, oznacza to też ludzi wrogich, którzy tak, jak ci współcześni Chrystusowi, czytają, aby „pochwycić nas w słowie”, aby skompromitować, wykazać zacofanie, fundamentalizm religijny. Ale być „wydanym w ręce ludzi” znaczy też w naszej rzeczywistości być wydanym w ręce ludzi, którzy pod wpływem różnych nieetycznych mechanizmów społecznych, choć określają się jako wierzący, są nie tylko bardzo wymagający i krytyczni, ale złośliwi. Kiedyś ci ludzie ulegali tym, którzy skłócali rolnika z robotnikiem, robotnika ze studentem, czy inteligentem, a dziś postawili sobie za cel skłócić wierzących ludzi świeckich z hierarchią, to jest z kapłanami i z biskupami, a gdzie to możliwe — kapłanów ze swoim biskupem. Dlatego „weźcie wy sobie dobrze do serca te właśnie słowa: «Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi»”.

Drodzy Bracia Kapłani!

3. Warto sobie zdać sprawę z tego, w jakich okolicznościach Pan Jezus wypowiadał te słowa. Otóż wypowiedział je, jak zauważa św. Łukasz Ewangelista: „gdy wszyscy pełni byli podziwu dla wszystkich czynów Jezusa. On powiedział do swoich uczniów: «Weźcie wy sobie dobrze do serca...»”. Przez

znaki i cuda, jakie czynił, przez naukę pełną mocy budził Pan Jezus podziw rzesz. Był tego świadom. Nigdy jednak nie ulegał złudzeniu i zawsze chciał być w prawdzie wobec swoich uczniów. Nie chciał być nigdy mistrzem, który sprawia zawód, który ludzi. Zbawiciel świata przyszedł, aby dać swoje życie za nas. Jeżeli my żyć mamy z Nim i w Nim i Jego Ewangelią, to nie możemy oczekiwać czegoś innego, jak tylko tego, co Jego spotkało. „Weźcie wy sobie dobrze do serca te słowa...”. Trzeba się wyzbyć wszelkich złudnych nadziei przeciwnych Ewangelii. W wersecie *Alleluja*, w dzisiejszym dniu słyszeliśmy te słowa: „Nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus śmierć zwyciężył, a na życie rzucił światło przez Ewangelię”. Są to słowa św. Pawła do umiłowanego ucznia Tymoteusza. Powinniśmy poprzez formację tak dojrzewać w naszym kapłaństwie, aby nas nie dziwiły różne trudności i przeciwieństwa związane z naszą posługą kapłańską. Słyszeliśmy: „Oni nie rozumieli tego powiedzenia”, ale my mamy większe już rozumienie, bo rozumiemy to, co oni potem zrozumieli w Duchu Świętym. I dzięki Duchowi Świętemu mamy pogłębiać naszą wiedzę, ona nie może pozostać powierzchowna. Nie bójmy się przeto, tak jak ci uczniowie z Ewangelii, stawiać pytania Chrystusowi. Odpowiedź jaką od Niego otrzymamy, otrzymamy ją zawsze w Jego Ewangelii i tylko w pojęciach i kategoriach Ewangelii. On „na życie rzucił światło przez Ewangelię”, zwłaszcza na nasze życie kapłańskie. Ale Ewangelię Chrystusa trzeba nam odczytać w Duchu Świętym, który jak wiemy „wszystkiego ma nas nauczyć” i „przypomnieć wszystko, co On powiedział”.

Kohelet nas poucza, że młodość szybko przemija, także kapłańska młodość, także wzięcie, jakie młodzi kapłani mają u ludzi w stosunku do starszych. Trzeba ją dobrze i roztropnie przeżyć i, jak mówi Kohelet, „wiedz, że z tego wszystkiego będzie cię sądził Bóg” (Koh 11,10). Dlatego z całą powagą potraktujmy kolejny rok, rok łaski stałej formacji i „weźmy sobie dobrze do serca” nie tylko słowa Chrystusa, ale słowa Namiestnika Chrystusowego na ziemi, który jeszcze o stałej formacji podczas naszej wizyty *ad limina* powiedział tak: „Jest to poważna i nieustanna praca, która ma na celu pomóc kapłanom, aby stawali się coraz pełniej ludźmi wiary i świętości, by umieli w sobie ten wielki dar, jaki został im ofiarowany w obrzędzie nałożenia rąk (por. 2 Tm 1,6) zrozumieć, by byli w stanie udźwignąć ciężar tajemnicy, jaką kapłaństwo w sobie niesie (Przemówienie *ad limina*..., s. 42). Amen.

† Jan Wiktor Nowak  
Biskup Siedlecki

Siedlce, 26.09.1998 r.

## Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona w rocznicę konsekracji katedry siedleckiej

1. Zgodnie z zaleceniem wytyczonym przez Ojca Świętego Jana Pawła II w programie przygotowującym Kościół na Wielki Jubileusz Roku 2000 w całym naszym Kościele Siedleckim, zarówno u kapłanów, jak i u wiernych, wzrasta zrozumienie tego, że najważniejsze zadanie tego roku przygotowań, to „ponowne odkrycie obecności Ducha Świętego, który działa w Kościele” (TMA 45), którego poznajemy coraz lepiej i głębiej, że jest i ożywia nas, ożywia Kościół. Potwierdzają się w naszej świadomości słowa Chrystusa powiedziane o Duchu Świętym, że świat Go nie może poznać, ale „wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie”. Nasze intensywne modlitwy, osobiste i wspólnotowe, sprawiły, że znamy Go bardziej i mamy świadomość, że u nas przebywa i w nas jest. Jednakże Ojciec Święty Jan Paweł II dał nam jeszcze inne zadanie na obecny rok przygotowania do Jubileuszu, zadanie które wypowiedział takimi słowami: „przedmiotem wnikliwej refleksji wiernych powinna się stać wartość jedności wewnątrz Kościoła, ku której zmierzają różne dary i charyzmaty wzbudzone w nim przez Ducha” (TMA 47).

Właśnie dzisiejsza rocznica konsekracji Katedry Siedleckiej, podczas której poświęcamy odnowione prezbiterium i poświęcamy nowy ołtarz, stwarza szczególną okazję do takiej wnikliwej refleksji o wielkiej wartości jedności wewnątrz Kościoła. Św. Paweł Apostoł w drugim czytaniu dzisiejszej liturgii zachęcał nas wprost do takiej wnikliwej refleksji, zachęcał nas stawiając nam dwa pytania, na które dawał wyraźną odpowiedź i wskazywał na głębokie treści, jakie zawierają się w symbolice ołtarza, ołtarza, który poświęcamy i przy którym błogosławimy kielich z Krwią Chrystusa i łamiemy Chleb, który sprawia w nas udział w jednym Ciele Chrystusa, które tworzymy. Św. Paweł tak nam mówi: „Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czy nie jest udziałem we Krwi Chrystusa, Chleb, który łamiemy, czy nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest Chleb, przeto my liczni tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego Chleba”. To do tej refleksji, zaleconej nam przez Papieża i wprost sformułowanej przez św. Pawła Apostoła, skłania nas ten wspólny ołtarz poświęcony dziś w Macierzy wszystkich kościołów diecezji siedleckiej, jaką jest Katedra biskupia. Za chwilę zaniosę m.in. takie słowa modlitwy poświęcenia: „Pokornie prosimy Cię, Boże, uświęć niebieską łaską ten ołtarz zbudowany w Kościele, aby zawsze służył Ofierze Chrystusa i był Stołem Pańskim, przy którym Twój Lud będzie się posilał na Bożej uczcie”. Jesteśmy wdzięczni Duchowi Świętemu, który zarówno w natchnionych słowach św. Pawła, jak i modlitwą Kościoła pozwala nam zrozumieć wartość jedności wewnątrz Kościoła. Tak, bo Chrystus jest jeden, jedno jest też Jego Ciało,

skutkiem zaś udziału w łamaniu Chleba, będącego Ciałem Chrystusa, jest organiczna jedność tych, którzy uczestniczą w tego rodzaju uczcie. „Nie można — jak mówi nam dalej w mocnych słowach św. Paweł Apostoł — pić z Kielicha Pana i z kielicha demonów. Nie możecie zasiadać przy Stole Pana i przy stole demonów”. Pomyślmy, że demony, że szatan i jego słudzy, o czym może nie wypada mówić, bo to jest niemodne — niestety ruchy satanistyczne i nie tylko one świadczą, iż szatan ze swymi współnikami prowadzą swoje dzieło poza tymi wszystkimi czynami ludzkimi, które się sprzeciwiają rozwojowi Ewangelii. Właśnie dzięki Duchowi Świętemu jesteśmy w stanie odróżniać duchy (por. 1 Kor 12,10) i potrafimy przeciwstawić się nadużywaniu nas przez fałszywe uroki świata złych duchów. Zgromadzeni przy jednym ołtarzu, przyjmujący jeden Chleb, tworzymy jedno Ciało Kościoła, które to prawdy są brzemienne w społeczne skutki, by przede wszystkim całym sobą i we wszystkim należeć do Chrystusa i Jego Kościoła, być w Chrystusie i w Kościele. To wszystko decyduje o naszej tożsamości, która musi być jasna i czytelna.

2. W kontekście tych słów św. Pawła, dzięki którym rozważamy jedność wewnętrzną Kościoła jako dar Ducha Świętego i szczególną wartość, do której winniśmy odnosić się w duchu żywej wiary, to odnowione prezbiterium, ołtarz i właściwe ustawienie katedry, czyli miejsca nauczania biskupa, są bardzo wymowne w swej symbolice i znakach. Warto przy tej okazji wspomnieć, choć w największym skrócie, nauczanie Kościoła odnoszące się do posługi biskupiej: „Biskup namaszczonej pełni sakramentu kapłaństwa, jest «szafarzem łaski najwyższego kapłaństwa» (...) Kościół Chrystusowy jest prawdziwie obecny we wszystkich prawowitych miejscowych zrzeczeniach wiernych, które trwając przy swoich pasterzach same również nazywane są Kościołami w Nowym Testamencie” (KK 26). Wy też mogliście zauważyć, że wolę raczej mówić o Świętym Kościele Siedleckim, a nie tylko używać nazwy *diecezja*.

Nauczaniem Kościoła, idącym po myśli św. Pawła Apostoła, jest również i to stwierdzenie: „W każdej wspólnotce ołtarza, przy świętej służbie biskupa, ofiaruje się symbol owej miłości i «jedności Ciała Mistycznego, bez którego nie może być zbawienia» (tamże). W tej jedności Ciała Chrystusa, jakim jest Kościół, najbliższymi współpracownikami biskupa są kapłani, których z biskupem wiąże „jedność konsekracji i misji” w ramach jednego Kapłaństwa Jezusa Chrystusa. To kapłani, podczas święceń, w imię budowania tej nadprzyrodzonej jedności wyrastającej z jednej konsekracji i tej samej misji w Kościele, ślubują swemu biskupowi „szacunek i posłuszeństwo”. I kapłani wiedzą dobrze, że od tych demonów, o których mówi dziś św. Paweł Apostoł, pochodzą różne próby rozbicia i rozłamu, czego starsi kapłani doświadczyli w minionym okresie totalitarnej władzy, która w swej demonicznej świadomości wiedziała, że rozbić wewnętrzną jedność, to odłączyć kapłanów od swego biskupa, to zlekceważyć jego polecenia, to nie kierować się „posłuszeństwem przepojonym duchem wspólnoty”.

3. Dziś podszepty współcześnie działających stale demonów kierują się bardziej ku wam, umiłowani Siostry i Bracia. Dlatego Ojciec Święty Jan Paweł II, zalecając nam wszystkim rozważanie wartości wewnętrznej jedności Kościoła, polecił nam właśnie rozważyć soborową Konstytucję o Kościele, pisząc, iż „ten ważny dokument jednoznacznie podkreśla, że jedność Ciała Chrystusa jest oparta na działaniu Ducha, jest zagwarantowana przez posługę apostołską i podtrzymywana przez wzajemną miłość” (TMA 47).

Ten właśnie dokument zawiera i to nauczanie: „Ludzie świeccy, tak jak wszyscy wierni Chrystusowi, winni z chrześcijańskim posłuszeństwem stosować się ochoczo do tego, co postanawiają święci pasterze reprezentujący Chrystusa, jako nauczyciele i kierownicy w Kościele” (KK 37). Czy nie jest to uleganie stale działającym demonom przeciwnym Kościołowi, gdy awanturnicze nieraz działania względem świeckich instytucji chce się przenieść do Kościoła, którego Ciało tworzymy, karmiąc się Ciałem Chrystusa przy świętym Ołtarzu, na świętej Uczcie? Słyszeliśmy dziś z ust św. Pawła Apostoła: „Nie chciałbym, byście mieli coś wspólnego z demonami (...) Nie możecie zasiadać przy stole Pana i przy stole demonów”.

Tak, nawet w sporach wewnątrz Kościoła, które mogą zaistnieć z powodu ludzkich słabości, nie można zapominać, że jest się świadkiem Chrystusa wobec świata, tego świata, który nic nie ma wspólnego z Chrystusem i z Kościołem, który stanowimy, ale ten świat skorzysta z każdej okazji, by obrzucić błotem Kościół. Najwspanialsze świadectwo, jakie św. Paweł wyraził o Chrystusie, jest to: „Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie”. Postępowanie przeciwko Kościołowi przez ludzi, którzy przyznają się rzekomo do Chrystusa i Jego Kościoła nie jest świadectwem o miłości Kościoła, który jest naszą Matką, ale jest, owszem, swoistym „wydaniem” Kościoła i to nie tak, jak Chrystus wydał zań siebie samego, ale jest „wydaniem” Kościoła, jak Judasz!: „Co mi dacie, a ja Go wam wydam?”.

Poświęcając za chwilę nowy ołtarz, z całą mocą wiary włączcie się w modlitwę, którą będę m.in. tymi słowami wyrażał: „Niech będzie ten Ołtarz źródłem jedności Kościoła i braterskiej zgody, z którego wierni czerpać będą ducha wzajemnej miłości”.

Moi drodzy Kapłani!

Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia!

Wymowne dla tej rocznicy poświęcenia naszej katedry i poświęcenia jej odnowionego wnętrza oraz konsekracji nowego ołtarza, są te słowa, które w ramach radosnego *Alleluja* były śpiewane przed Ewangelią: „Ojciec szuka prawdziwych czcicieli, którzy będą Mu oddawać cześć w Duchu i prawdzie”. Powiedzmy sobie szczerze: nad tym pokoleniem, naszym pokoleniem, zaciążył okres systemu, który w tym był demoniczny, że nauczył nas kłamstwa, udawania, powierzchowności, pozorów i wzajemnej nieufności. Pan Jezus mówi nam dziś w usłyszaney Ewangelii: „Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest,

kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i w prawdzie”.

Ta godzina, która „nadchodzi i już jest”, o której mówi Pan Jezus, to przyjście Chrystusa. Od tej godziny minie niebawem 2000 lat. Ten Wielki Jubileusz od przyjścia Chrystusa to czas na zrozumienie, że chrześcijanin, że każdy z nas, ma szukać żywego kontaktu z pełnią Bożą, przejawiającą się w Osobie i działaniu Jezusa Chrystusa, pełnego łaski i prawdy (por. J 1,17).

Dzięki Duchowi Świętemu, czynnie obecnemu w duszy każdego z nas, każdy z nas, wierzący i należący do Chrystusa i Jego Kościoła, może stać się owym „prawdziwym czcicielem” Boga, który „jest duchem”. Jak powiedziałem, godzina tych, którzy „oddają cześć Ojcu w Duchu i Prawdzie” nadeszła wraz z Chrystusem i urzeczywistnia się w duszy każdego, kto przyjmuje Ducha Świętego i żyje zgodnie z Jego natchnieniem i pod Jego osobistym kierunkiem. Jest to największa i najświętsza rzecz w religijnej duchowości chrześcijaństwa. Tylko gdy jako „prawdziwi czciciele” będziemy oddawali cześć Ojcu „w Duchu i prawdzie”, możemy, w tę uroczystość poświęcenia odnowionej katedry i nowego ołtarza, z głębi serca, razem z psalmistą, wołać: „Jak miła, Panie, jest świątynia Twoja”. „Doprawdy, dzień jeden w przybytkach Twoich lepszy jest niż innych tysięcy: wolę stać u progu mojego Boga niż zamieszkiwać w namiotach grzeszników”. Amen.

*Jan Wiktor Nowak*

Biskup Siedlecki

Siedlce, 27.09.1998 r.

145

Biskup Siedlecki

L.dz. 890/98

Siedlce, 14 września 1998 r.

## DEKRET

Mając na uwadze zaspokojenie potrzeb duchowych Diecezji Siedleckiej, a zwłaszcza obydwu dekanatów białskich, eryguję w Białej Podlaskiej, przy parafii bł. Honorata Koźmińskiego Ośrodek Duszpastersko-Charytatywny (ODCh).

1. ODCh jest instytucją o charakterze wewnątrzkościelnym i dlatego podlega wyłącznie jurysdykcji Biskupa Siedleckiego.
2. Siedziba ODCh znajduje się w Białej Podlaskiej, przy ul. Janowskiej 55, w obiektach stanowiących w dalszym ciągu własność parafii bł. Honorata.
3. Cele ODCh są następujące:

- Wspierać działalność duszpastersko-charytatywną, zwłaszcza poprzez niesienie wszechstronnej pomocy rodzinie, osobom samotnym, chorym, uzależnionym, niepełnosprawnym. Wskazane jest w tym względzie współdziałanie z odpowiednimi instytucjami państwowymi, samorządowymi i organizacjami społecznymi.
- Współpracować z Diecezjalną Szkołą Organistowską i promować rozwój muzyki kościelnej.
- Prowadzić formację religijną laikatu katolickiego poprzez zacieśnianie kontaktów z ruchami i stowarzyszeniami katolickimi oraz grupami apostołstwa modlitewnego.
- 4. Na okres trzech lat kierownikiem ODCh mianuję ks. Andrzeja Jaczewskiego, a jego zastępcą ks. Dariusza Parafiniuka i zobowiązuję obydwu do zamieszkania na terenie ODCh.
- 5. Nadzór merytoryczny i finansowy nad ODCh stanowi Rada ODCh w składzie:
  - Wikariusz Biskupi dla miasta Biała Podlaska (przewodniczący),
  - Dyrektor Diecezjalnej *Caritas*,
  - Proboszcz parafii bł. Honorata w Białej Podlaskiej.
- 6. ODCh działa w oparciu o specjalny Statut, który kierownik ODCh przedstawi w Kurii Diecezjalnej do zatwierdzenia najpóźniej w ciągu miesiąca od dnia wydania niniejszego Dekretu.

Dekret wchodzi w życie w dniu 14 września 1998 roku, w Święto Podwyższenia Krzyża Świętego, natomiast przekazanie dotychczasowych obiektów parafii bł. Honorata na cele ODCh odbędzie się zgodnie z KPK, w obecności Rady ODCh, w terminie obustronnie uzgodnionym, najpóźniej jednak do dnia konsekracji nowego kościoła parafii bł. Honorata.

Błogosławię Ks. Kierownikowi i jego Zastępcy na trud organizowania i prowadzenia ODCh.

Ks. P. Sawczuk  
w/z Kanclerza

† Jan Wiktor Nowak  
Biskup Siedlecki

## ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

146

### ZWOLNIENIA

- Ks. Marek Andrzejuk, z urzędu wikariusza par. Miętne (31.08.1998)
- Ks. kan. Eugeniusz Gaładyk, z pełnienia funkcji Ojca duchownego w Wyższym Seminarium Duchownym w Siedlcach (11.09.1998)
- Ks. Wojciech Hackiewicz, z urzędu wikariusza par. Wola Uhruska (1.08.1998)

Ks. kan. dr Kazimierz Matwiejuk, z obowiązków referenta do Spraw Zakonnych przy Kurii Diecezjalnej w Siedlcach (17.09.1998)

#### NOMINACJE

Ks. Marek Andrzejuk, prefektem Zespołu Szkół Rolniczych w par. Miętnie (31.08.1998)

Ks. kan. Eugeniusz Gaładyk, kapelanem Szpitala Wojewódzkiego w Siedlcach (11.09.1998); Referentem Diecezjalnym ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego (17.09.1998)

Ks. Wojciech Hackiewicz, prefektem LO Kat. w Białej Podl. (31.08.1998)

Ks. Andrzej Jaczewski, kierownikiem Ośrodka Duszpastersko-Charytatywnego w Białej Podl. (14.09.1998)

Ks. mgr Marek Matusik, Ojcem duchownym w Wyższym Seminarium Duchownym w Siedlcach (11.09.1998)

Ks. Dariusz Parafiniuk, zastępcą kierownika Ośrodka Duszpastersko-Charytatywnego w Białej Podl. (14.09.1998)

#### ZMARLI

Ks. mgr inż. Tadeusz Ignatowicz, misjonarz w Brazylii, ur. 16.06.1943 r., wyśw. 24.06.1978 r., zm. 31.08.1998 r. w Siedlcach, pochowany 2.09.1998 r. na cmentarzu parafialnym w Mońkach (diec. białostocka).

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY

### Z ŻYCIA DIECEZJI

#### FORMACJA STAŁA KAPŁANÓW

26 września 1998 roku w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Siedleckiej w Nowym Opolu k.Siedlec odbyło się pierwsze spotkanie (w roku akademickim 1998/99) w ramach formacji stałej kapłanów. Spotkanie to przebiegało według następującego programu:

Kaplica: godz. 10<sup>30</sup> — Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem i z homilią Biskupa Ordynariusza

Aula: godz. 11<sup>45</sup> — Słowo Biskupa Siedleckiego dra Jana Wiktora Nowaka

Wprowadzenie: *Bóg, Ojciec Wszechmogący* — ks. dr Roman Karwacki



Wykład: „*Bądźcie doskonali, jak Ojciec wasz niebieski*”. *Możliwość naśladowania Boga przez człowieka* — ks. prof. dr hab. Jan Łach, ATK Warszawa

Refektarz: godz. 13<sup>15</sup> Obiad

147

Ks. Roman Karwacki

## Bóg, Ojciec Wszchemogący

„Wierzę w Boga, Ojca Wszchemogącego” — wyznajemy słowami *Apostolskiego Symbolu Wiary* (*Skład Apostolski*). Bóg jest Ojcem z racji aktu stworzenia, zachowania świata oraz Opatrzności.<sup>1</sup> „Jak się lituje ojciec nad synami, tak Pan się lituje nad tymi, co się Go boją” (Ps 103[102],13), „Bowiem karci Pan, kogo miłuje, jak ojciec syna, którego lubi” (Prz 3,12), „ponieważ On sam jest Panem i Bogiem naszym, On sam Ojcem naszym i Bogiem po wszystkie wieki” (Tob 13,4), „Panie, Ojcze i Władco życia mego” (Syr 23,1), „Wzywałem Pana: Ojcem moim jesteś i mocarzem, który mnie wyzwoli” (Syr 51,10), „Czy nie On twym ojcem, twym Stwórcą?” (Pwt 32,6), „A jednak, Panie, Tyś naszym Ojcem. Myśmy glina, a Ty naszym twórcą. Dziełem rąk Twoich jesteśmy my wszyscy” (Iz 64,7), „Czyż nie mamy wszyscy jednego Ojca? Czyż nie stworzył nas jeden Bóg?” (Ml 2,10), „Tyś, Panie, naszym Ojcem” (Iz 63,16). Według Pisma świętego Bóg jest naszym Ojcem nie na mocy naszej wspólnej natury, lecz na mocy wybrania człowieka przez Boga (por. Oz 11,1; Jr 31,20). Bóg jest Ojcem wszystkich ludzi jako ich Stwórca oraz Dawca życia, który uczynił człowieka na swój obraz i podobieństwo (por. Rdz 1,26-27).

W Jezusie Chrystusie Bóg objawia się jako Ojciec wszystkich ludzi, których zbawia przez Niego, swego jednorodzonego, umiłowanego Syna: „Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” (Ga 4,4-5). To przybranie dokonuje się przez krew Jezusa Chrystusa wylaną na krzyżu, która na ostatniej Wieczery stała się dla Dzieci Bożych napojem na życie wieczne. Gdyż „Bóg tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Potwierdza to Jezusowe  $\xi\beta\beta\acute{\alpha} \delta \pi\alpha\tau\eta\rho$  (Mk 24,36) w Getsemani.

<sup>1</sup> Zob. K. Rahner — H. Vorgrimler, *Kleines Theologisches Wörterbuch*, Freiburg i.Br. 1976, s. 432.

Jezus często i konsekwentnie nazywa Boga Ojcem, siebie zaś Synem Bożym.<sup>2</sup> Ojciec Go rodzi, posyła. Jezus wiedział, że „Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie” (J 13,3). Jezus wskazywał na różnicę, jaka zachodzi między Jego synostwem Bożym, a synostwem wszystkich, gdy mówił *Ojciec mój* (por. Mt 7,21; 10,32; 12,50) oraz *wasz Ojciec* (por. Mt 5,16.45.48). Jezus podkreślał swoją szczególną relację do Ojca, że objawia Ojca: „Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić” (Mt 11,27). Na prośbę swych uczniów: „Panie, naucz nas się modlić, jak i Jan nauczył swoich uczniów” (Łk 11,1) Jezus powierza im i swemu Kościołowi podstawową modlitwę chrześcijańską: „Wy zatem tak się módlcie: Ojcze nasz, który jesteś w niebie, niech się święci imię Twoje! Niech przyjdzie królestwo Twoje; niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj; i przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili; i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego!” (Mt 6,8-13).

Bóg, Ojciec Wszchemogący jest Stwórcą, początkiem i źródłem życia swoich dzieci, Dawcą wszelkiego dobra, doprowadzając do końca swój ojcowski zamiar zbawienia człowieka. Sobór Watykański II uczy: „Przedwieczny Ojciec, na skutek najzupełniej wolnego i tajemnego zamysłu swej mądrości i dobroci, stworzył świat cały, a ludzi postanowił wynieść do uczestnictwa w życiu Bożym; nie opuścił też ludzi po ich upadku w Adamie, dając im nieustannie pomoce do zbawienia przez wzgląd na Chrystusa, Odkupiciela, «który jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym wszelkiego stworzenia» (Kol 1,15). Wszystkich zaś wybranych Ojciec przed wiekami «przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi» (Rz 8,29)”.<sup>3</sup>

Ks. Jan Łach, ATK Warszawa

### „Bądźcie doskonali, jak Ojciec wasz niebieski” Możliwość naśladowania Boga przez człowieka

Znane jest wszystkim wezwanie zapisane w Ewangelii Mateuszowej 5,48: „*Ἐσεσθε οὖν ὑμεῖς τέλει ὡς ὁ πατήρ ὑμῶν ὁ οὐρανόσ τελειὸς ἐστίν* - Bądźcie więc wy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski jest doskonały”. Wiadomo też, że jest to polecenie skierowane do wszystkich ludzi. Należy je przyjąć i je realizować. Powstaje jednak pytanie, czy i w jakim sensie można i trzeba

<sup>2</sup> Zob. J. Gnilka, *Vater*, <sup>2</sup>LThK, t. 10, kol. 619.

<sup>3</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n. 2.

„naśladować Boga w doskonałości”. Czy można naśladować Boga niewidzialnego? Starano się sobie odpowiedzieć na to pytanie. Teologowie Starego Testamentu przypominali, że naśladowanie „świętości Boga”, do której zachęca Prawo „świętymi bądźcie, bo i Ja jestem święty, Jahwe, Bóg wasz” (Kpł 19,2), to nie tylko oddzielenie się od tego, co nieświęte, czyli od tego, co należy do świata, ale wprowadzanie w życie na tyle, na ile jest to możliwe tego, co czyni Bóg wobec swojego stworzenia. A okazuje On przede wszystkim Swoje miłosierdzie. Naśladowanie więc Bożego miłosierdzia jest powinnością każdego wierzącego w Jahwe.

Jezusowe przykazania „Bądźcie więc wy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski jest doskonały” jest poleceniem domagającym się od wierzących pełnienia uczynków miłosierdzia, zgodnie z tym, co czytamy, w paralelnym dla tego wezwania, zdaniu zapisanym w Ewangelii Łukaszowej „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,36). Jest to jednak coś więcej dlatego, że w wezwaniu bycia doskonałym, czyli miłosiernym, człowiek wierzący może uczyć się nie tylko z dzieł znanych mu z historii narodu, czy ze zjawisk przyrody, czy słuchając wezwań starotestamentalnych proroków i mędrców, ale może „patrzeć na Jezusa” (zob. Hbr 12,2: „Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi”), który jest najdoskonalszym wzorem naśladowania Ojca.

Jak należy realizować powinność bycia doskonałym jak Ojciec niebieski, ukazuje więc Jezus, Bóg-Człowiek, który poleca: „kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój, niech Mnie naśladuje” (Mt 16,24 par.).

Ogólnie wiadomo, co mieści wezwanie do „naśladowania Chrystusa”. Trzeba jednak problem ten, jako niezmiernie życiowo ważny, rozważyć bardziej szczegółowo. Potrzebna jest dokładniejsza analiza samego wyrażenia.

Najważniejsze interpretacje, jak łatwo to zauważyć, mieszczą się na ten temat w tekstach biblijnych Nowego Testamentu. Zawierają one przecież nie tylko samo wezwanie do naśladowania, ale też pouczają, na czym ono polega.

Klasycznym tekstem, w którym jest mowa o „naśladowaniu” jest — jak już powiedzieliśmy wyżej — wypowiedź zamieszczona w Mt 5,48: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski”. Jego egzegezę podjąłem w szczegółowych artykułach. Syntezę moich analiz podałem także w książce pt.: *Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie* (Warszawa 1996, 112-124). Do tej pozycji, jak też do opublikowanej w art. pt. *Obowiązek pojednania i miłości* (RBL 39[1986] 231-243) odsyłam czytelników. Konkretnie wskazania pełnienia tego nakazu mamy przede wszystkim w listach św. Pawła i Piotra oraz pismach Janowych.

W listach Pawłowych znajdujemy kilka wypowiedzi, nawiązujących — jak zobaczymy — do tego, co mieści zdanie Mt 5,48. Chodzi tu o teksty: Kol 1,15 oraz 2 Kor 4,4. Pierwszy tekst — Kol 1,15 brzmi następująco: „On [Chrystus] jest obrazem Boga niewidzialnego” zaś drugi 2 Kor 4,4: „A jeśli Ewangelia nasza

jest ukryta... to tylko dla niewiernych, których umysły zaślepił duch tego świata, aby nie olśnił ich blask Ewangelii Chwały Chrystusa, który jest obrazem Boga". We wzmiankowanych moich opracowaniach zwróciłem uwagę na to właśnie, że niezwykle wymaganie naśladowania Boga przez człowieka staje się możliwe dzięki temu, że wzór tego naśladowania mamy w Chrystusie.

## I. Pouczenia Pawłowe o naśladowaniu

### a. Przebaczenie naśladowaniem Bożego miłosierdzia okazanego w Chrystusie

Jakie konkretne sposoby naśladowania Boga wytycza nam Chrystus, czytamy przede wszystkim w wypowiedzi Pawłowej Ef 4,32-5,2: „Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni! Przebaczajcie sobie tak, jak i Bóg wam przebaczył w Chrystusie. Bądźcie więc naśladowcami Boga, jako dzieci umiłowane i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego Siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Boga". Dalsze wywody podane w tym liście zawierają uszczegółowione wskazania, na czym polega życie zgodne z wezwaniem do naśladowania: „O nierządzie zaś i o wszelkiej nieczystości albo chciwości niechaj nawet mowy nie będzie między wami, jak przystoi świętym, ani o tym co haniebne, ani o niedorzecznym gadaniu lub nieprzyzwoitych żartach, bo to wszystko jest niestosowne. Raczej winno być wdzięczne usposobienie. O tym bowiem bądźcie przekonani, że żaden rozpustnik, ani nieczysty, ani chciwiec — to jest bałwochwalca — nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusa i Boga. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi słowami, bo przez te [grzechy] nadchodzi gniew Boży na buntowników. Nie miejcie więc z nimi nic wspólnego" (Ef 4,3-7).

W poleceniu podanym przez Pawła zawiera się szereg wątków i można je, każdy z osobna, poddawać analizie. Bezpośredni też związek z wezwaniem do naśladowania Boga, jaki mieści się w Mt 5,48, znajdujemy w zdaniu Ef 4,32b: „...przebaczajcie sobie tak, jak i Bóg wam przebaczył w Chrystusie". Ta część wiersza poprzedzona została pozytywnymi wskazaniami: bycia sobie nawzajem dobrymi i miłosiernymi. Być dobrym (gr. *χρηστοί*) jest właściwie cechą Boga, czy Chrystusa (por. Rz 11,22; Ef 2,7; Tt 3,4), a konkretnie, gdy charakteryzuje zachowania ludzkie (por. Rz 3,12; 1 Kor 13,4; 15,33; 2 Kor 6,6; Ga 5,22) wskazuje na cechę wyczulenia na potrzeby drugih i delikatności okazywanej na zewnątrz, w ogóle — na przyjaznej, szlachetnej, na Chrystusie wzorowanej postawie wobec bliźnich (zob. L. Stachowiak, *Chrestotes, Ihre biblisch-theologische Entwicklung und Eigenart*, Freiburg i.Schw. 1957, 98-102; zob. też A. Jankowski, *List do Kolosan*, Poznań 1962, 288). W Ef 5,32 wyrażenie to — jedynie w tym miejscu — odnosi się do ludzi, ale — tak jak w innych tekstach Pawłowych — jest echem dobroci Ojca wobec przybranych dzieci.

Wzwanie do bycia miłosiernym (*ευσπλαγχοι*) ma na uwadze cechę duchową (por. też 1 Pt 3,8), a nie zdrowe wnętrze (jak to określają greccy lekarze). Wyrażenie w formie rzeczownikowej *σπλαγχνα* stosuje się w księgach biblijnych w sensie przenośnym. Wskazuje ono na ludzkie wnętrze (serce, płuca, wątrobę) jako na siedlisko uczuć rzewnych i wzniosłych. Jest to odpowiednik hebr. *rahamim*. A to znów wyrażenie wskazuje na głębokie uczucia miłości, nie o wymiarze cielesnym, tylko duchowym. Taka jest miłość Chrystusa do człowieka. Tak w pierwszym określeniu, jak i drugim wskazuje się na przymioty, których realizacja doskonała wydaje się niemożliwa bez naśladowania wzoru wszelkiej doskonałości. Jest nią Bóg objawiający się w Chrystusie.

Jeszcze trudniejsze jest realizowanie nakazu „przebaczenia sobie nawzajem” (*χαριζομενοι εαυτοις*). Apostoł zdaje sobie sprawę z niemożności — według ludzkich sił — realizowania tego nakazu i dlatego dodaje natychmiast: „tak jak Bóg wam przebaczył w Chrystusie” (por. też Kol 3,13). Bóg jest wzorem i On jedynie może Nim być w realizacji tak pojmowanej miłości. Szlachetne zachowanie się chrześcijanina motywowane jest przykładem Chrystusa. Należy przebaczać innym dlatego, że i Chrystus darował nam winy (por. Mt 6,14 odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom; zob. też Mt 18,23-35 przypowieść o nielitościwym dłużniku, który nie umiał powiązać faktu darowania mu wielkiego długu z długiem współtowarzysza).

W naszym tekście jest mowa o Chrystusie „wywyższonym”, a nie ziemskim. „Chrystus wywyższony bowiem nadal nieustannie czyni to, co niegdyś czynił na krzyżu i to wbrew ludzkiemu poczuciu sprawiedliwości i logiki” (por. moją książkę pt.: *Dłużnicy miłości, Egzegeza wybranych tekstów Pawłowych*, Warszawa 1994, 156). Paweł jest przekonany o tym, że wszystkie dobre zachowania chrześcijańskie mają swe źródło w miłości okazanej przez Chrystusową mękę na krzyżu. Ona powinna być jak płaszcz chroniący przed negatywnym wpływem otoczenia. Sercami ludzkimi ma „zarządzać pokój Chrystusowy” (zob. Kol 3,15). To wszystko ma źródło w Bogu i uwydatnia się dzięki wspólnej miłości Ojca i Syna. Punktem czasowym odniesienia, jest tu samo dzieło Odkupienia, a w kontekście Kol 3,13 — przyjęcie chrztu, który jest aplikacją skutków Odkupienia, czyli znalezienia się w Chrystusie (por. A. Jankowski, *List do Efezjan, Wstęp — przekład — komentarz*, Poznań 1962, 465).

#### b. Miłosierdzie to obowiązek dziecka patrzącego na miłosiernego Ojca

Dalsza wypowiedź listu do Efezjan, następująca po wspomnianych wyżej zdaniach brzmi: „Bądźcie więc naśladowcami Boga (*γινεσθε ον μιμηται του Θεου*), jako dzieci umiłowane (*ως τεκνα αγαπητα*) i postępujcie drogą miłości (*περιπατετε εν αγαπη*), bo i Chrystus was umiłował (*καθως και ο Χριστος ηγαπησεν ημας*) i samego Siebie wydał za was w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu” (5,1-2). Przytoczony tekst zawiera pouczenie, że łaska dzie-

cięstwa (o czym była mowa wcześniej) zobowiązuje do naśladowania Boga jako Ojca. Naśladowanie to określone zostało (ważnym dla nas) terminem *μιμηται*. Wyrażenie użyte zostało na oznaczenie naśladowujących Boga, czy Chrystusa (Ef. 5,1), bądź też — ludzi (1 Kor 4,16; 11,1; 1 Tes 1,6); używa się też tego wyrazu na oznaczenie naśladowujących ludzi i Pana (Hbr 6,12), jak również naśladowujących rzeczy (1 Tes 2,14; 1 P 3,13). Występujące w języku polskim określenie *mimika* — to nie tylko „stan napięcia mięśni twarzy nadający twarzy określony wyraz” (tak słowniki języka polskiego), ale też umiejętność odtwarzania tego, co obserwuje się we „wzorze”, jaki usiłuje się naśladować.

Dokładniejsze oznaczenie *naśladowania* mieści się w dalszej części zdania w sformułowaniu: jako dzieci umiłowane. Podobieństwo do dzieci ma swe zakorzenienie w rzeczywistości, o której w liście tym była mowa wcześniej (w 1,5), gdzie czytamy o „przybraniu za synów” (*υιοθεσια*). Greckie wyrażenie *υιοθεσια* oznaczające „przybranie za synów” jest nieznanne w LXX, a w tekstach nowotestamentalnych występuje jedynie u Pawła. Wskazuje ono na stan, jaki jest udziałem chrześcijan. W momencie chrztu przeszli oni do stanu przynależności, jaką jest „pełnia Chrystusowa”, która realizuje się w Kościele.

Przybranie za synów daje prawo do dziedziczenia darów Bożych. Nie mogło się to stać inaczej, jak tylko przez Pośrednika Nowego Przymierza, Jezusa Chrystusa Dzieci Boże, na podobieństwo relacji, jaka zachodzi między rodzicami i dziećmi, mają możliwość pełnienia tego, co czyni Bóg w tych wymiarach, jakie przysługują ludzkiej naturze, choć obdarzonej łaską. Ponieważ ludzka natura ma udział w tym, co Boskie, to i ludzkie działanie dobra wobec drugich jest naśladowaniem (*μιμησις*) Boga.

Powinnością dzieci Bożych jest „postępowanie drogą miłości” (*περιπατετε εν τη αγαπη*), albo krócej — „chodzenie w miłości”, czyli przyjęcie takiego stylu życia, jaki przystoi chodzącym „drogą” (hebr. *derek*) Pana. Chodzi tu o taki styl życia, który znamionuje samo dobro, a więc taki styl, który wskazuje na absolutną, bezwarunkową miłość Boga do człowieka.

Pełnienie dobra jest powinnością człowieka, gdyż jest on „dłużnikiem miłości” zgodnie z tym, co Apostoł Narodów napisał Rzymianom: „nikomu w niczym nie będziecie dlužni, jak tylko miłość wzajemną. Ten, kto miłuje drugiego, wypełnił Prawo. Albowiem to: «nie będziesz cudzołożył, nie będziesz kradł, nie będziesz pożądał — jeśli jest jeszcze inne przykazanie, w tej wypowiedzi się zawiera: będziesz miłował swego bliźniego, jak samego siebie». Miłość kierowana do bliźniego złego nie czyni, gdyż pełnią Prawa jest miłość. A miejcie na uwadze czas: wszak ta chwila wyrывa was ze snu. Oto bowiem nasze zbawienie jest bliższe, niżbyśmy wierzyli. Noc przeszła, nadszedł oto dzień! Porzućmy więc czyny ciemności, przyobleczmy się w zbroję światłości. Jak za dnia godnie postępujemy, nie spędzając czasu na hucznych zabawach i pijatykach, nie wiodąc życia w rozwiązłościach i grzesznej swawoli, nie trwając w kłótni i zazdrości. Przyodziejcie się natomiast w Pana Jezusa Chrystusa,

a zachciankom ciała nie dajcie się zwodzić” (Rz 13,8-14). W powyższych słowach Paweł mówi konkretnie, na czym polega istota moralności chrześcijańskiej. Jest nią miłość bliźniego odtwarzająca, naśladowująca (*μιμησις*) miłość Chrystusową i zarazem miłość Ojca niebieskiego.

### c. Miłosierdzie i miłość — to nasz dług

Miłość tę Paweł nazywa długiem (*-αποδοτε πασιν τας οφειλας*) — jakby przypominał o oddaniu należności, jaka ciąży na dłużniku. Dług musi być spłacony. Jest to podstawowy obowiązek dłużnika. Przymierze starotestamentalne zobowiązywało tych, którzy byli nim związani do pełnienia nakazów Prawa przymierza. Takie podejście do wypełniania Prawa jest podejściem idealnym. W rzeczywistości bowiem Izrael był ciągle ludem buntowniczym, przechwalającym się posiadaniem Prawa, ale w rzeczywistości ciągle je przekraczającym (por Rz 2,23). W tej sytuacji przychodzi na świat — z domu Dawidowego — Jezus Chrystus, który stał się posłuszny aż do śmierci i to śmierci krzyżowej (Flp 2,8). Właśnie Chrystus zstąpiwszy na świat podejmuje się pełnić w imieniu wybranego przeciw narodowi — wołę Ojca niebieskiego (J 6,38; Mt 26,39). Co więcej — Chrystus stał się posłuszny ludziom (Łk 2,51; Mt 17,27), a w czasie męki poddał się woli tych, którzy byli niesprawiedliwi i w ten sposób okazał się wzorem posłuszeństwa (Hbr 5,8), oraz „sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają” (Hbr 5,9). Przymierze z Bogiem nakazywało w Starym Testamencie widzieć bliźniego w tych, którzy należeli do narodu wybranego. Miłość ta była motywowana Bożą świętością (zob. Kpł 19,2), a sam nakaz miłości związany był z konkretnymi przepisami dotyczącymi własności, prawdomówności, uczciwości, szacunku wobec słabszych, ubogich, najemników i niewolników. Zobowiązywał też do sprawiedliwego wydawania wyroków, równego traktowania każdego, bez względu na stan posiadania, czy urodzenia. Wszystkie te wymagania znajdują właściwy wymiar tylko wtedy, gdy człowiek ma odpowiedni stosunek do Boga, Jahwe.

Obrazowe powiedzenie Pawła o długu było i jest zrozumiałe. Wiadomo, że ludzie zaciągają wobec siebie nawzajem różne długi. Najważniejszym z długów jest zobowiązanie do miłości bliźniego. Nazywamy go — może nawet trafniej — obowiązkiem. Nie wywiązuje się z tego obowiązku ten, kto traktuje ludzi wybiórczo: który ten obowiązek spełnia tylko wobec niektórych. *Ετερος* to każdy człowiek, bez wyjątku (zob. Rz 2,1; 1 Kor 4,6; 14,17). Miłość bliźniego jest obowiązkiem mającym swe uzasadnienie nie tylko w poczuciu solidarności z innymi, ale przede wszystkim w miłości Boga do wszystkich ludzi i to miłości tak wielkiej, że „Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy miał życie wieczne” (J 3,16). Bóg miłuje wszystkich i sprawia, że wszystkim, niezależnie od tego, czy są dobrzy, czy źli, świeci słońce i pada deszcz (Mt 5,45-48); wszyscy bowiem są Jego dziećmi. Wszystkie inne długi człowiek jest

zdolny spłacić. Nie jest w stanie spłacić w pełni długu miłości, gdyż jego wielkość mierzy się doskonałością Boga: „Bądźcie więc doskonali, jak Ojciec wasz niebieski jest doskonały” (Mt 5,48), ale ukazaną przez Chrystusa. Jest to „dług nieśmiertelny” (tak nazwał go kiedyś J.A. Bengel w: *Gnomon Novi Testamenti*, Lipsiae 1773).

Rzeczywiście wyraz *οφειλειν, οφελον* wskazuje na zobowiązanie, na konieczność jego dopełnienia. Wszyscy stali się dłużnikami wtedy, gdy „poznali sprawę Jezusa”, znaleźli się w kręgu Jego uczniów. Jak można spłacić ten dług? Nie można poprzestać na deklaracjach o miłości do wszystkich, lecz trzeba działać zgodnie z poleceniem Pana: „Radujcie się z tymi, którzy się radują, płaczcie z tymi, którzy płaczą... żyjcie we wzajemnej zgodzie” (Rz 12,14nn).

„W niczym nikomu (*μηδενι μηδεν*) nie być dłużnym” wyklucza jakiegokolwiek zadłużenie, a nawet jego możliwość. Zaś nakaz: *αλληλους αγαπαν* — miłować się wzajemnie, wskazuje na pozytywną możliwość i zarazem konieczność wypełniania tego polecenia ujętego w formie negatywnej: nie być nikomu nic dłużnym. Polecenie miłowania wszystkich bez wyjątku jest *ενεργεια πιστεωζ* - mocą wiary (por. Ga 5,6: *πιστις δι' αγαπης ενεργουμενη* — wiara, która działa przez miłość), czyli jest to wynik działań miłości. Wszystkie konkretne nakazy Prawa dotyczące zachowań moralnych mieszczą się w jednym przykazaniu: „Całe prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: «Będziesz miłował bliźniego swego, jak samego siebie»” (Ga 5,14). Warto tu przywołać na pamięć sformułowanie pochodzące od Rabiego Ben 'Azzai (+ 110), który wyjaśniając zapis zamieszczony w Kpł 19,18 stwierdził, że chodzi tu o *kelal gadol be-torah* — wielki zawias dla całej Tory. W przytoczonym tekście z Rz 13,8-14 użyto również określenia *πληρωμα πληρωσις* co również oznacza wielkość i nadrzędność miłości (*πληρωμα* - spełnienie, dokonanie, wszystko!).

#### d. Czas pełnienia miłości — chwila obecna

Paweł podaje również motywy wypełniania przykazania miłości. Dostarcza ich „chwila obecna” (*καιρος*). Ten, kto dał wiarę słowom i czynom Jezusa Chrystusa, winien również rozumieć szczególny charakter przeżywanego czasu: żyje bowiem w jasności dnia, czyli ma otwarte już oczy na wielką rzeczywistość zbawienia dokonanego przez Chrystusa. Ta nowa rzeczywistość jest teraz. Niechęć do porzucenia czynów ciemności, choć już „noc przeszła”, to akceptacja tragicznej sytuacji tych, którzy nie chcą przyjąć oczywistej prawdy o dziele zbawczym Boga, dokonanym przez Jezusa Chrystusa. Rzeczywistość ta następuje w chwili, gdy przyjmuje się chrzest, przez który weszliśmy właśnie w tę nową rzeczywistość. *Εγγικεν η βασιλεια του Θεου* — *μετανοειτε* — nadeszło królestwo Boże... czyńcie pokutę (Mk 1,15). Ponieważ więc nadeszło Królestwo Boga, ponieważ chrześcijanie zostali pouczeni i przekonani o prawdzie, powinni czynić pokutę za dawne uczynki ciemności i przywdziać zbroję światłości. Nie



wystarczy tylko przeciwstawiać się złu; trzeba czynić dobro, czyli to wszystko, co wynika z bycia z Chrystusem. *Ενδύσασθε τον Κυριον Ιησουν Χριστον* — przyodziejcie się w Pana Jezusa Chrystusa. Jest to najwspanialsza metafora św. Pawła. Grecy i Rzymianie tamtych czasów przywdziewali na święta wspaniałe szaty, które okrywały całe ciało i zarazem wszystkie ewentualne niedoskonałości. Podczas chrztu chrześcijanie przywdziewali szatę, którą jest Chrystus. Nie było to przybranie się jednorazowe, odświętne; mieli oni stale być przyodziani w Chrystusa i w tej odświętnej szacie winni dotrwać to powtórnego Chrystusowego przyjścia.

Tylko ochrzczony w Chrystusa ma możliwość naśladowania Boga: *ως τεκνα αγαπητα* — jako umiłowane dzieci (por. 1 Kor 4,14-16: „Nie piszę tego, żeby was zawstydzić, lecz aby was napomnieć — jako moje najdroższe dzieci. Choćbyście bowiem mieli dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców. Ja to właśnie przez Ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie. Proszę was przeto, bądźcie naśladowcami moimi”). Paweł — czując się ojcem tych, którzy od niego przyjęli wiarę w Chrystusa Jezusa — domaga się, aby ci, którzy ją przyjęli i stawszy się niejako jego dziećmi, naśladowali go w postępowaniu. H. Schlier, korzystając z tego tekstu, argumentuje, że możliwość naśladowania Boga powstaje dlatego, bo przez chrzest stajemy się dziećmi Bożymi. Mamy więc, jako dzieci, możliwość i zarazem obowiązek naśladowania Boga (zob. H. Schlier, *Der Brief an die Epheser*, Düsseldorf 1957, 229). W tym też kontekście łatwo nam zrozumieć wezwanie z listu do Efezjan (4,32), które przytoczyliśmy wyżej: „Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłośni. Przebaczajcie sobie tak, jak i Bóg wam przebaczył w Chrystusie”. Ten motyw pojawia się w Kol 3,13: „Jako więc wybrańcy Boży święci i umiłowani — obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jak Pan wybaczył wam, tak i wy”. Kiedy Paweł mówi o Panu Jezusie, ma na uwadze Chrystusa chwalebego, czyli tego, który „zasiada po prawicy Ojca” i z Nim stanowi jedno.

## II. Piotrowe wskazanie o naśladowaniu Boga: Boża świętość widziana w Chrystusie

Innym tekstem, w którym mieści się wezwanie do naśladowania Boga w tym duchu, jaki konstatujemy w pismach Pawłowych jest wypowiedź 1 Pt 1,14-16. Jest on następujący: „Bądźcie jak posłuszne dzieci. Nie stosujcie się do waszych dawniejszych żądz, gdy byliście nieświadomi, ale w całym postępowaniu stańcie się wy również świętymi na wzór Świętego, który was powołał, gdyż jest napisane: «Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty»”. Piotrowe wywody, których treścią była pewność zbawienia i podziw dla wielkości łask, jakich Bóg udziela człowiekowi, zawierają upomnienia dotyczące stosunku do Boga i do samych siebie. W przytoczonym tekście przypomniano najprzód sytuację przed na-

wróceniem, która nie może się teraz — po nawróceniu — powtarzać. Jak posłuszne dzieci poddają się rodzicom, tak ci, którzy przyjęli chrzest i stawszy się dziećmi Bożymi postępować mają według wzoru Bożego. Znajomość nauki Chrystusa Pana jest znajomością Światłości, dzięki której w sposób zdecydowany realizuje się świętość. Bóg jest wzorem postępowania. Piotr nazywa świętym samego Boga. Tym samym mianem Paweł określa także Chrystusa. W naszym tekście miano to odnoszone jest tylko do Boga. Taki sposób mówienia jest nawiązaniem do znanej formuły Izajaszowej (6,3): „I wołał jeden do drugiego: «Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały»”. Jahwe jest samą świętością, jej istotą. Nie znaczy to tylko, że jest On „oddzielony”, choć najczęściej świętość kojarzymy z oddzieleniem (zob. M. Wojciechowski, *Jeżus jako Święty w pismach Nowego Testamentu*, Warszawa 1996, 14-15); pojęcie to ma zabarwienie pozytywne i oznacza raczej *bliskość*, a nie *oddzielenie*. Słowo *święty* wyraża naturę Boga, który jest źródłem świętości; wyraża też Jego majestat i wzniosłość („Tak bowiem mówi Wysoki i Wzniosły, którego stolica jest wieczna, a imię Święty: Zamieszkuje miejsce wysokie i święte” (Iz 57,15; por. Oz 11,9; Ps 99,5). Nie można z tej wypowiedzi uzasadniać oddalenia się Boga, jeśli się bierze pod uwagę to, co czytamy dalej: „Jestem z człowiekiem skruszonym i pokornym”.

Określenie *Święty* użyto także jako imienia Boga (Iz 40,24; Hab 3,3; Hi 6,10). Dlatego mówi się, że „Bóg przysiągł na swoją świętość” (Am 6,8; Jr 51,14). Święty Izraela (użyte 26 razy w różnych częściach księgi Izajasza, a także 9 razy użyte w innych księgach Pisma świętego) jest nie tylko twórcą Izraela, ale też jego Odkupicielem, Wybawcą, a także obecnym wśród swojego ludu (por. Iz 43,3.14n; 45,18n; 54,5, zob. też Iz 12,6 oraz Oz 11,9), a to dowodzi bliskości Jahwe. Znamienne jest zdanie w Iz 5,16: „Pan Zastępów przez sąd się wywyższy, Bóg Święty przez sprawiedliwość okaże swą świętość”. Zbawcze działanie Boga realizuje się w cudownych znakach „*otot*”. On sam jest „*ha'el haqqadosz*” i dlatego czuwa w świecie nad porządkiem i sprawiedliwością. Gdy dochodzi do naruszenia porządku sprawiedliwości przez pysznych i występnych, Jahwe okazuje swą wielkość i świętość (por. na ten temat L.R. Stachowiak, *Księga Izajasza I,1-39*, Poznań 1996, 164 i 177-179).

Świętość jest więc cechą samego Boga łączącą Jego wzniosłość i bliskość, obecność w świecie. Właśnie te przymioty Boga, wyrażające się w działaniu wobec swego ludu człowiek może i powinien naśladować na miarę ludzkich sił. Płynąca od Boga świętość jest bowiem „wezwaniem” — wezwaniem do świętości, wyrażającej się w czci Boga i w moralnym postępowaniu (zob. M. Wojciechowski, dz. cyt s. 21).

### III. Janowa racja naśladowania Boga: Jedność Ojca z Synem

Również w pismach Janowych znajdujemy wypowiedzi, w których łatwo odczytać pouczenia o naśladowaniu Boga w działaniu. Czwarta Ewangelia

— jak wiadomo — zawiera charakterystyczne zdania na temat jedności Boga — Ojca z Bogiem — Synem. Jezus jest objawiającym Ojca, Jego interpretatorem (J 1,18). Szereg zdań, ukazujących ten związek, zawiera wezwania do naśladowania Boga Ojca dlatego, że wzór naśladowania można obserwować u Syna — Jezusa Chrystusa. Przytoczymy poniżej kilka wypowiedzi poświadczających to spostrzeżenie. Należy zwrócić uwagę zwłaszcza na te sformułowania, które zamieszczone zostały w często przez nas odczytywanej tzw. modlitwie arcykapłańskiej. Niektóre zdania z tej modlitwy są charakterystyczne. I tak 17,11 brzmi: „Już nie jestem na świecie, ale oni są jeszcze na świecie, a Ja idę do Ciebie. Ojcze Świąty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które mi dałeś, aby tak jak My — stanowili jedno” (*iva ωσιν εν καθωξ ημεις*). W wersetach tych zawiera się pouczenie, że uczniowie Jezusowi są własnością i Ojca i Syna. Uczniowie ci mają konkretne zadanie: szerzyć chwałę Ojca tak samo, jak czynił to Jego Syn. W ten sposób dzieło Jezusa będzie kontynuowane, gdy On odejdzie z tego świata. Z treści modlitwy wynika, że jest w niej mowa o czasie, gdy rzeczywiście to odejście Syna już nastąpiło, a w związku z tym nadszedł czas działania uczniów. „Ojcze Świąty” jest wstępem do próby o uświęcenie uczniów. Okazuje się ono najprzód w wierności Imieniu Ojca, czyli przyniesionemu przez Jezusa objawieniu Boga. Zagroza im wrogi świat i dlatego tym bardziej muszą zachować chrześcijańską postawę świętości i nieskazitelności (zob. L. Stachowiak, *Ewangelia według św. Jana. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, Poznań 1975, 344) i wszędzie mają głosić Wcielone Słowo Boże, które jest najpełniejszym obrazem Ojca. Aby się to mogło dziać, potrzebna jest uczniom jedność. Jej obrazem jest jedność Ojca z Synem. Tę jedność mają naśladować. Myśl ta powraca w dalszej części modlitwy w zdaniach: „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki słowu będą wierzyć we Mnie, aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty Ojcze we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (ww. 20.21).

Cytowane wyżej słowa wyraźnie nawiązują do tych treści, jakie zostały wcześniej zasygnalizowane. Uczniowie Jezusowi mają realizować swoją misję głoszenia zbawienia innym. Szansa powodzenia tej misji leży w jedności. Tylko wtedy czuwał będzie Duch Świąty Pocieszyciel nad przekazywaniem prawdy (zob. też J 14,26; 15,26). Skoro więc od jedności zależy powodzenie misji, trzeba zabiegać o jedność, patrząc i naśladowując niezwykłą jedność Ojca z Synem, Jezusem Chrystusem. To bowiem jest ideał jedności (J 10,38; 14,10; 17,11.22). Nowy Testament głosi jedność Boga w jedności między Ojcem i Jego Synem, Jezusem Chrystusem. Jest to widoczne w wyznaniu wiary: Przecież jest tylko jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy, oraz jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy (1 Kor 8,6). Wyznanie Izraela: „Jeden Bóg, Ojciec” zostało poszerzone w chrześcijaństwie przez: „Jeden Pan, Jezus Chrystus”. Doksologia Nowego Testamentu łączy Boga i Chrystusa. Uwielbienie odnosi się

do Boga przez Chrystusa (zob. K.H. Schelkle, *Teologia Nowego Testamentu*. 2. *Bóg był w Chrystusie*, przeł. Maria Lew Dylewski, Kraków 1984, 281). „Jedynemu Bogu, Zbawcy naszemu, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, chwała, majestat, moc i władza” (Jud 25); lub: „Bogu, który jedynie jest mądry, przez Jezusa Chrystusa niech będzie chwała na wieki wieków” (Rz 16,27), a ta chwała dotyczy Ojca i Chrystusa zgodnie z tym, co wyznajemy: „Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich” (Ef 4,5n.). Jednemu Bogu odpowiada też jeden Pośrednik — Jezus Chrystus, jak to znów zostało sformułowane w 2 Tm 2,5: „Jeden jest Bóg, jeden też Pośrednik między Bogiem i ludźmi, Człowiek, Chrystus Jezus”. Mimo tej „dwoistości” w Bogu i Chrystusie zachodzi jedność, bo Ojciec objawia się w Synu. Taką treść zawiera zdanie z J 14,9: „Kto Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał, Ojca”, a działanie Ojca dokonywane jest przez Syna. Syn nie mógłby uczynić niczego od Siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego (J 5,19). Poznanie zawsze obejmujące prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś — Jezusa Chrystusa” (J 17,3), bo: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10,20; 17,11).

Jak wynika z powyżej przytoczonych tekstów, okazywanie się na świecie Boga-Ojca przez Syna stanowi jeden z ważnych tematów, jakie podjęte zostały w czwartej Ewangelii. Jej autor wyraźnie zmierza do tego, aby wskazać na poznawanie Boga Ojca w Jezusie Chrystusie, a w związku z tym zachęcić do naśladowania Ojca, którego działanie poznaje się w Jego Synu. Potrzeba jedności wśród uczniów, jak też całej wspólnoty Kościoła wynika z rzeczywistej jedności Ojca z Synem uwielbionym. *Καθως* wskazuje na potrzebę, a nawet konieczność odtwarzania w świecie takiej jedności, jaka zachodzi w Bogu. Bp Romaniuk zatytułował jeden z rozdziałów książki na temat powołania: *Realizacja powołania jako zmniejszenie dystansu między Bogiem a człowiekiem* (por. K. Romaniuk, *Powołanie w Biblii*, Katowice 1975, 152). Rzeczywiście ten dystans znika, gdy człowiek, jako dziecko Boże naśladuje Chrystusową jedność z Ojcem, transponując ją w konkretne życie przez wprowadzanie harmonijnej jedności między ludźmi (*καθως*). Jaka istnieje jedność między Ojcem i Synem, taka też istnieć ma jedność między braćmi, którzy wierzą w Chrystusa.

Uznając przez wiarę Jedyne Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego człowiek otwiera się na miłość, która jednoczy Ojca z Synem i którą Synowi przekazuje Duch (J 15,9; 17,26; Rz 8,29). Miłość ta, jednocząc Syna z Bogiem Ojcem, „czyni sobie z Syna świadka Bożego w świecie i wykonawcę planów zbawienia, które mają na celu zjednoczenie w Synu jedynym wszystkich ludzi i cały wszechświat” (Rz 8,29; Ef 1,5,10; cytuję za M.F. Lacan, *Jedność*, art. *Słownik Teologii Biblijnej*, w przekł. K. Romaniuka, Poznań 1982, 336). Rzeczywiście jedność ma swą podstawę w samej Istocie Bożej, zaś jednoczenie się ludzi jest rezultatem zbawczego czynu Jezusa Chrystusa, który „obie części [ludzkości] uczynił jednością” (Ef 2,14), „stworzył w sobie jednego, nowego człowieka” (Ef 2,15),

a uczynił to „z wielu przybyszów wśród rozproszenia” (1 Pt 1,1; zob. G. Herzenberger, *Bycie jednym*, art. *Praktyczny słownik biblijny*, Warszawa 1995, 144). Rozbicie, które jest skutkiem grzechu, niweluje się zbawczym dziełem Jezusa Chrystusa. Kiedy Jezus modli się o to, aby uczniowie, którzy Mu zostali dani, byli jednością, modli się już jako ten, który dokonał dzieła zbawczego. Zewnętrznym znakiem jedności jest chrzest udzielany na polecenie Pana (Dz 10,48). Jest on zarazem ustawicznym zadaniem: „Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój. Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg, Ojciec wszystkich, który [jest i działa] ponad wszystkim, przez wszystkich i we wszystkich” (Ef 4,3-6). Głoszenie tej samej Ewangelii (Ga 1,6nn) i obchodzenie Wieczery Pańskiej (1 Kor 10,3-4) są widzialnym znakiem jedności chrześcijan. Znakomicie ukazana zostaje owa jedność w obrazie „ciała Chrystusowego”, co również ma swój skutek w jednomyślności (1 Kor 12,12-27). Taki wymiar jedności daje szansę przekonywania innych do Boga i do Chrystusa („aby świat poznał, że Ty Mnie posłałeś i że umiłowalesz ich tak, jak Mnie” — J 17,26).

W pierwszym liście Jana odczytujemy bardzo liczne wezwania do takich etycznych zachowań, które mają dowodzić zakorzenienia tych zachowań w Bogu i Jego miłości (zob. szerokie i gruntowne opracowanie tego zagadnienia w pracy ks. T. Herrmanna, pt.: *Miłość braterska w pierwszym liście św. Jana, Studia z biblistyki*, pod red. ks. Jana Łacha, Warszawa 1983, 208-345). Już pierwsze zdania 1 listu Jana poświadczają słuszność powyższego stwierdzenia o „zakorzenieniu w Bogu”. Czytamy mianowicie: „Bóg jest światłością i nie ma w Nim żadnej ciemności. Jeżeli mówimy, że mamy z Nim współuczestnictwo, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie postępujemy zgodnie z prawdą. Jeśli zaś chodzimy w światłości, wtedy mamy jedni z drugimi współuczestnictwo, a krew Jezusa, Syna Jego oczyszcza nas z wszelkiego grzechu” (1 J 1,5-7; zob. szerokie omówienie tego zagadnienia w: J. Chmiel, *Lumiere et charite d'apres la premiere epitre de saint Jean*, Rome 1971, zwł. 79-131).

Podstawą wszelkich działań chrześcijanina jest świadomość, że Bóg jest światłem. Światło jest symbolem Boga; otacza Boga. Niebo i tron Boży osłepiają tak, że nikt nie może wytrzymać ich blasku. Właściwością światła jest oświecanie i dlatego światło stało się symbolem objawienia, które oświeca ludzi. Chrystus nazywał Siebie światłem (J 3,19; 12,35n.46). To więc światło, które naprawdę „oświeciło” człowieka sprawia, iż nie popełnia on błędów. Jeśli zaś je popełnia, to dowodzi, że nie przyjął on światła. Okazuje się, że ceremonia chrztu musi pociągać za sobą wewnętrzną przemianę, bo inaczej ceremonia będzie zakłamaniem. Jeśli natomiast nastąpiła przemiana wewnętrzna (jeśli człowiek naprawdę został objęty Bożym światłem) wtedy też urzeczywistniać się może spójnia między ludźmi (*εαν δε εν τω φωτι περιπατωμεν ως αυτος εστιν εν τω φωτι, κοινωνιαν εχομεν μετ' αλληλων* — jeżeli chodzimy w światłości, tak jak On

jest w światłości, wtedy mamy jedni z drugimi współuczestnictwo (1 J 1,7). Wtedy ochrzczony wyraża swą wiarę, gdy nią powodowany buduje wspólnotę.

Ukonkretniona wykładnia zasady przedłożonej wcześniej znajduje się w 1 J 4,7-12: „Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje narodził się z Boga i zna Boga, bo Bóg jest miłością. W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy mieli życie dzięki Niemu. W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy. Umiłowani! Jeżeli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować. Nikt nigdy Boga nie oglądał. Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała”. Zdania te nie wymagają specjalnych wyjaśnień. Dostrzegamy, że autor listu jest przekonany, iż niewidzialny Bóg staje się niejako widzialny przez ludzkie zachowania wynikające z wiary w Niego. Kiedy też Jan wypowiada się na temat miłości, ma on na uwadze miłość o charakterze nadprzyrodzonym (zob. szczegółowy wykład na ten temat: T. Herrmann, *Miłość braterska*, dz. cyt. ss. 283-297, oraz N. Lazure, *Les valeurs morales de la theologie Johannique*, Paris 1965, 244).

Ważnym zdaniem w wykładzie na temat miłości w 1 J jest to, co czytamy w 4,19: *ημεεις αγαπωμεν ουτος πρωτος ηγαπησεν ημας* - my miłujemy dlatego, bo On pierwszy nas umiłował. Autor tej wypowiedzi wyraźnie uzależnia ludzkie działanie od relacji do Boga. Nie można mówić o miłości chrześcijańskiej, gdy nie uwzględnia się tego wzajemnego związku. Tylko wtedy miłość bliźniego jest prawdziwą miłością, gdy się ma na względzie, gdy jest ona motywowana tym, że Bóg nas wcześniej umiłował (wyrażenie *πρωτος* ma tu znaczenie *προτερος* — zob. Blass-Debrunner, par. 62; takie znaczenie występuje więcej razy — por. Mt 21,28; J 1,15; 6,22; 7,50n.; i i.).

Wypowiedzi, jakie znajdujemy w 1 J (i które wyżej przytoczyliśmy) świadczą, że w pierwotnym chrześcijaństwie wskazywano na możliwość naśladowania Boga, którego działanie wobec człowieka jest znane dzięki Jezusowi Chrystusowi. Przez Jezusa Chrystusa Bóg Ojciec okazał miłość wobec człowieka. Miłość Boga do człowieka winna być przedmiotem naśladowania. Jej objawy Ewangelista Mateusz nazywa *τελειος* — *τελειοι*, a wyraża się ona w konkretnych czynach miłości wobec człowieka. W przytoczonym wcześniej tekście z 1 P 1,14-16 czytamy na ten temat: „Nie stosujcie się do waszych dawniejszych żądz, gdy byliście nieświadomi, ale w całym postępowaniu stańcie się wy również świętymi na wzór Świętego, który was powołał, gdyż jest napisane: «Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty»”. Gdyby nie widziano możliwości naśladowania Boga, nie wypowiadano by się w ten sposób.

Cytowane i wyjaśniane przeze mnie pokrótce wypowiedzi zaczerpnięte z listów św. Pawła, św. Piotra oraz z pism Janowych bazują na przekonaniu o możliwości naśladowania Boga w łaskawości wobec wszystkich, zwłaszcza wobec grzeszników, świętości i miłości.

Wolno przypuszczać, że w pierwotnym chrześcijaństwie bardzo uważnie wypracowywano teologię naśladowania Boga, do czego zdolny jest tylko ten, kto w Niego uwierzył i wyraził to przez znak zewnętrzny, jakim jest chrzest. Chrzest dokumentuje i uzewnętrznia ściłą łączność z Bogiem oraz zapewnia człowiekowi potrzebne siły do podejmowania niezwykłego zadania: „Bądźcie świętymi”, „Bądźcie doskonałymi, jak Ojciec wasz niebieski”.

## POMOCE DUSZPASTERSKIE

149

*Ks. Roman Karwacki*

### Modlitwy do Ducha Świętego

Modlitwa do Ducha Świętego wyrasta z tradycji Kościoła. Przepiękne i głębokie modlitwy: hymn *Veni Creator Spiritus*, antyfona *Veni Sancte Spiritus* oraz sekwencja *Veni Sancte Spiritus* pochodzą z okresu Średniowiecza. Kościół nie przestaje do dziś, w liturgii oraz w osobistej modlitwie wiernych modlić się słowami tych modlitw.

Hymn *Veni Creator Spiritus* z IX wieku:

*O Stworzycielu, Duchu, przyjdź,  
nawiedz dusz wiernych Tobie krąg,  
Niebieską łaskę zesłać racz sercom,  
co dziełem są Twych rąk.*

*Pocieszycielem jesteś zwan,  
i Najwyższego Boga dar,  
Tyś namaszczaniem naszych dusz,  
źródło żywy, miłość, ognia żar.*

*Ty darzysz łaską siedemkroć,  
bo moc z prawicy Ojca masz,  
Przez Ojca obiecany nam,  
mową wzbogacasz język nasz.*

*Światłem rozjaśnij naszą myśl,  
w serca nam miłość świętą wlej,*

*I wątłą słabość naszych ciał  
pokrzep stałością mocy Twej.  
Nieprzyjaciela odpędź w dal  
i Twym pokojem obdarz wraz.  
Niech w drodze za przewodem  
Twym miniemy zło, co kusi nas.*

*Daj nam przez Ciebie Ojca znać,  
daj, by i Syn poznany był,  
I Ciebie, jedno tchnienie Dwóch,  
niech wyznajemy z wszystkich sił.<sup>1</sup>*

Antyfona *Veni Sancte Spiritus* z XII wieku:

*Przyjdź Duchu Święty, napelnij serca swoich wiernych i zapal w nich ogień swojej miłości.<sup>2</sup>*

Sekwencja *Veni Sancte Spiritus* z początku XIII wieku:

*Przybądź Duchu Święty,  
ześlij z nieba wzięty  
światła Twego strumień.*

*Przyjdź, Ojcze ubogich,  
przyjdź Dawco łask drogich,  
przyjdź Światłości sumień.*

*O, najmiłszy z gości,  
słodka serc radości,  
słodkie orzeźwienie.*

*W pracy Tyś ochłodą,  
w skwarze żywą wodą,  
w płaczu utulenie.*

*Światłości najświętsza,  
serc wierzących wnętrza  
poddaj Twej potędze.*

*Bez Twojego tchnienia  
cóż jest wśród stworzenia  
jeno cierń i ńędze?*

---

<sup>1</sup> *Veni, Creator Spiritus, mentes tuorum visita, imple superna gratia, quae tu creasti pectora. Qui diceris Paraclitus, altissimi donum Dei, fons vivus, ignis, caritas, et spiritalis unctio. Tu septiformis munere, digitus paternae dexteræ, tu rite promissum Patris, sermone ditans guttura. Accende lumen sensibus: infunde amorem cordibus: infirma nostri corporis virtute firmans perpeti. Hostem repellas longius, pacemque dones protinus: ductore sic te praevio vitemus omne noxium. Per te sciamus da Patrem, noscamus atque Filium, teque utriusque Spiritum credamus omni tempore. Deo Patri sit gloria, et Filio qui a mortuis surrexit, ac Paraclito, in saeculorum saecula.*

<sup>2</sup> *Veni, Sancte Spiritus, reple Tuorum corda fidelium, et Tui amoris in eis ignem accende.*



Obmyj, co nieświęte,  
oschłym wlej zachętę,  
ulecz serca rane.

Nagnij, co jest harde,  
rozgrzej serca twarde,  
prowadź zabląkanę.

Daj Twoim wierzącym,  
w Tobie ufającym  
siedmiorakie dary.

Daj zasługę męstwa,  
daj wieniec zwycięstwa,  
daj szczęście bez miary.<sup>3</sup>

Charakterystycznym rysem tych modlitw jest wołanie o przyjście Ducha Świętego: *Veni, przyjdź*. W interpretacji teologicznej jest to wołanie o *Boże misje*, o przyjście Ducha Świętego, z nawiązaniem do pochodzenia Ducha Świętego z wzajemnej miłości Ojca oraz Syna Bożego.<sup>4</sup> Modlimy się do Ducha Świętego, aby przyszedł, napenił nas, uczynił członkami Ciała Chrystusowego, dał nam wzrost w wierze, nadziei i miłości, obdarzył radością oraz mocą w cierpieniu i w walce ze złem.

## ARTYKUŁY

150

Ks. Marian Bednarczyk

### Problemy literackie perykopy Łukaszej 1,5-25

Lektura ostatnich komentarzy oraz artykułów specjalistycznych na temat Łukaszej ewangelii dzieciństwa wykazuje, że dwa pierwsze rozdziały trzeciej ewangelii zawierają jasne i konkretne idee teologiczne. Aby dotrzeć do ukrytych prawd w perykopie Łk 1,5-25, należy między innymi zwrócić uwagę na jej powiązania z całą ewangelią dzieciństwa.

<sup>3</sup> *Veni, Sancte Spiritus, et emitte caelitus lucis tuae radium. Veni, pater pauperum, veni, dator munerum, veni, lumen cordium. Consolator optime, dulcis hospes animae, dulce refrigerium. In labore requies, in aestu temperies, in fletu solatium. O lux beatissima, reple cordis intima tuorum fidelium. Sine tuo numine, nihil est in homine, nihil est innoxium. Lava quod est sordidum, riga quod est aridum, sana quod est saucium. Flecte quod est rigidum, fove quod est frigidum, rege quod est devium. Da tuis fidelibus, in te confidentibus, sacrum septenarium. Da virtutis meritum, da salutis exitum, da perenne gaudium.*

<sup>4</sup> Zob. Y. Congar, *Je crois en l'Esprit Saint*, t. 2, Paris 1980, s. 147n.

Metoda badawcza historii redakcji zyskała sobie prawo obywatelstwa w badaniach biblistycznych. Zwraca ona szczególną uwagę na doniosłość pracy pisarskiej autora. Chodzi nade wszystko w wykrycie teologicznego myślenia hagiografa. Ks. R. Romaniuk napisał: „Musimy koniecznie dociec, jakie były intencje autora opisujące przeszłość, jaki był jego punkt widzenia”.<sup>1</sup> Aby ten cel osiągnąć trzeba między innymi poznać konstrukcję literacką, wg której autor opisywał „o wszystkim, co Jezus czynił i czego nauczał od początku aż do dnia, w którym udzielił przez Ducha Świętego poleceń Apostołom, których sobie wybrał, a potem został wzięty do nieba” (Dz 1,1n).

Poniżej zajmiemy się konstrukcją literacką ewangelii dzieciństwa w tym celu, aby zobaczyć na jej tle miejsce perykopy Łk 1,5-25.

Wydaje się, że najbardziej przekonująco odczytał strukturę literacką Łk 1-2 R. Laurentin.<sup>2</sup> Jest to dotychczas najpoważniejsza rozprawa na temat Łukaszej ewangelii dzieciństwa. Według tego uczonego oraz nowszych opracowań<sup>3</sup> przedstawiamy poniżej strukturę literacką Łk 1-2. Łukasz należy do tych pisarzy Nowego Testamentu, których dzieła są wypracowane pod każdym względem i zostały włączone w służbę świadectwa ewangelicznego.<sup>4</sup>

Lektura Łukaszych opowiadań o dzieciństwie Jezusa pozwala stwierdzić, że istnieją w nich pewien plan, a poszczególne perykopy możemy łączyć w grupy. I tak mamy najpierw relacje o dwóch zwiastowaniach: 1. Zwiastowanie Zachariaszowi 1,5-25; 2. Zwiastowanie Maryi 1,26-38. Te opowiadania zamyka relacja o nawiedzeniu Elżbiety przez Maryję (1,39-56). Po tych następują opowiadania o narodzeniach: 1. Narodzenie Jana 1,57-80; 2. Narodzenie Jezusa 2,21-40. Po tych znowu opisach, następują perykopy objętościowo małe jak: Obrzezanie Jezusa (2,21), Ofiarowanie w świątyni (2,22-40) i na końcu dwunastoletni Jezus w świątyni (2,41-52).

Z powyższego, ogólnego spojrzenia na całość dwóch rozdziałów trzeciej ewangelii widać, że Łukasz kierował się pewną zasadą przy ich redakcji. Bliższa analiza materiału tam zawartego pokazuje, że autor zastosował tu pewien schemat,<sup>5</sup> dość elastyczny,<sup>6</sup> według którego redagował całość. Wydaje się, że u podstaw Łukaszej schematu leży wcześniej wypracowany porządek

---

<sup>1</sup> *Wprowadzenie metodologiczne do Nowego testamentu*, Poznań-Warszawa-Lublin 1966, s. 39.

<sup>2</sup> *Structure et théologie de Luc I-II*, Paris 1957.

<sup>3</sup> O. da Spinetoli, *Introduzione ai Vangeli dell'Infanzia*, Brescia 1967, s. 72-77; L. Hermans, *L'Infanzia di Gesù nella Bibbia*, Paris 1969; J. Leal, *Vangelo secondo Luca*, Roma 1972.

<sup>4</sup> J. Kudasiewicz, *Ewangelia wg św. Łukasza*.

<sup>5</sup> H. Schürmann, *Das Lukasevangelium*, Leipzig 1971, s. 24; J. Leal, dz. cyt., s. 44.

<sup>6</sup> R. Laurentin, dz. cyt., s. 23-24; L. Hermans, dz. cyt., s. 51.

(schemat) kerymatyczny,<sup>7</sup> któremu całość opowiadań w Łk 1-2 została podporządkowana. Nie ulega wątpliwości, że już w drugiej połowie pierwszego wieku, a więc w czasie, gdy Paweł pisał swoje listy, istniał tradycyjny schemat kerymatu,<sup>8</sup> który z pewnością wywarł wielki wpływ na teologiczne poglądy Łukasza.

Treść kerymatu apostołskiego stanowiło następstwo ściśle określonych wydarzeń, począwszy od działalności Jana Chrzciciela, a skończywszy na Wniebowstąpieniu (Dz 1,21-22). Ten kerymat miał dwie wersje:<sup>9</sup> Piotrową i Pawłową. Wersja kerymatu przypisana Pawłowi, podkreśla Dawidowy rodowód Jezusa (Dz 13,23)<sup>10</sup> oraz świadectwo Jana Chrzciciela, uznającego Jezusa za męża znaczniejszego od Syna Zachariasza (Dz 13,25). Natomiast Piotrowe nauczanie zawierało dwie znamienne prawdy: śmierć Jezusa z Jego uwielbieniem przez Boga z jednej strony i kontrast pomiędzy Jego ziemskim życiem oraz stanem nowo nabytym przez uwielbienie z drugiej strony (Dz 2,23-24.36; 3,13-15; 4,10; 5,30; 10,39-40; 13,27-30).<sup>11</sup>

Jeżeli Łukasz do swojej ewangelii, która właściwie rozpoczyna się od rozdziału trzeciego, dodaje „preludium 1-2”, to pragnie przekazać Jezusowe lata dziecięce przy pomocy odnalezionej tradycji i w ten sposób chce pogłębić naukę o przyjściu Jezusa.<sup>12</sup>

Powinniśmy wziąć jeszcze pod uwagę następny fakt, że Kościół apostołski bardzo mocno akcentował charakter prorocki Starego Testamentu, a zasada „zapowiedzi i wypełniania” znalazła prawo obywatelstwa w ewangeliiach.<sup>13</sup> Klasycznym przykładem Łukasowego zastosowania wyżej wspomnianej zasady jest właśnie ewangelia dzieciństwa, gdzie wpływ Starego Testamentu na narracje o dzieciństwie Jezusa jest ewidentny, choć nigdzie nie jest o tym wprost powiedziane. Słowa, zdania i obrazy wzięte ze Starego Testamentu, służą do wykazania, że w historii Jezusa wypełniły się obietnice proroków.<sup>14</sup> Łukasz w sposób właściwy powiązał zapowiedzi Starego Testamentu z ich realizacją, począwszy od lat dziecięcych Jezusa.

<sup>7</sup> H. Schürmann, *Traditionsgeschichtliche Untersuchungen zu den synoptischen Evangelien*, Düsseldorf 1968, s. 199 i 201; E. Tomaszewski, *Historyczność ewangelii wg Dei Verbum*, RTK 2(1969), s. 34.

<sup>8</sup> D.M. Stanley, *Nauczanie Kościoła pierwotnego i jego tradycyjny schemat*, Concilium 1-10(1966/67), wyd. pol. Poznań-Warszawa 1969, s. 605-612.

<sup>9</sup> Tamże, s. 606-607.

<sup>10</sup> Por. J. Łach, *Królewska intronizacja Jezusa, Syna Dawida, w mowie świętego Pawła w Antiochii Pizdyjskiej (Dz 13,16-41)*, w: *Królestwo Boże w Piśmie świętym* (pr. zb. red. St. Łach, M. Filipiak), Lublin 1976, s. 177-185.

<sup>11</sup> D.M. Stanley, art. cyt., s. 606-607.

<sup>12</sup> H. Schürmann, *Traditionsgeschichtliche Untersuchungen*, dz. cyt., s. 201.

<sup>13</sup> J. Kudasiewicz, *Jedność dwu Testamentów jako zasada wyjaśnienia misterium Chrystusa w Kościele pierwotnym*, RBL 2-3(1971), 96-109.

<sup>14</sup> K.H. Schelkle, *Dzieciństwo Jezusa, w: Biblia dzisiaj*, Kraków 1969, s. 259.

Wyżej zostało wspomniane, że R. Laurentin najszerzej rozpracował strukturę literacką Łk 1-2. Mówi on, że Łukaszowa ewangelia dziecięctwa bazuje zasadniczo na strukturze dyptyku.<sup>15</sup> Tę strukturę wypełniają poszczególne sceny, a prawie każda z nich zawiera najpierw informację co do czasu i miejsca. Później następuje prezentacja i wejście osób „na scenę”, a w samym jej centrum umieszczony jest dialog lub kantyk. Świadczy to o kompozycji artystycznej, a nie przypadkowej autora.<sup>16</sup>

Treść tych scen została przedstawiona w formie akcji dramatycznej. Aktorami tego dramatu są: Jan Chrzciciel, Maryja i Jezus. Inne postacie wciągnięte w tę akcję są jedynie związane z tymi pierwszymi i odgrywają rolę drugorzędną.

Najpierw akcja rozwija się w tym kierunku, że ukazuje szereg scen poprzedzających narodzenie Jana i Jezusa (1,5-56); a następnie autor przedstawia wydarzenia, które rozgrywają się po ich narodzeniu (1,56-2,52).

Część druga dyptyku posiada kilka scen ułożonych w pewnym porządku. I tak mamy: narodzenie (1,57-58), obrzezanie i objawienie misji Jana (1,59-80) oraz podobnie jak wyżej: narodzenie (2,1-20), obrzezanie i objawienie misji Jezusa (2,21-40). Cały dyptyk został uzupełniony opisem znalezienia Jezusa w świątyni (2,41-52).

Na podstawie tego co zostało wyżej ukazane, sceny ewangelii dziecięctwa możemy ułożyć w następujący sposób:

Zwiastowanie narodzenia Jana	Zwiastowanie narodzenia Jezusa
Narodzenie Jana	Narodzenie Jezusa
Ofiarowanie Jezusa w świątyni	
Znalezienie Jezusa w świątyni	

Z tego zestawienia widać, że są dwa zwiastowania (1,5-25 i 26-38), dwa opisy narodzin (1,57-66 i 2,1-20) oraz dwie sceny w świątyni (2,21-39 i 2,41-50).

Zasada dwuznaczności,<sup>17</sup> która jest tak bardzo widoczna w powyższym zestawieniu, jest stosowana nie tylko przy redagowaniu całości materiału, zawartego w Łk 1-2, ale jak za chwilę zobaczymy, stosował ją autor również w odniesieniu do budowy poszczególnych perykop,<sup>18</sup> zdań i nawet mniejszych elementów kompozycyjnych, jakimi są poszczególne słowa, co widać zwłaszcza w przeciwstawieniach.

<sup>15</sup> *Structure*, dz. cyt., s. 23-42; X.I. Dufour, *I vangeli e la storia di Gesù*, Milano 1967, s. 486; J. Leal, dz. cyt., s. 70-71; A. Feuillet, *Jesus et sa Mere*, Paris 1974, s. 151.

<sup>16</sup> L. Laurentin, dz. cyt., s. 23-24.

<sup>17</sup> L. Algisi, *Il Vangelo di S. Luca*, w: *Introduzione alla Bibbia*, Torino 1962, s. 224; G. Saldarini, *Struttura letteraria dei primi due capitoli di S. Luca*, w: *Introduzione alla Bibbia*, Torino 1962, s. 427-432.

<sup>18</sup> O. da Spinotoli, dz. cyt., s. 75; R. Laurentin, dz. cyt., s. 23-34.

Oto kilka przykładów paralelizmu zdań:

„Chłopiec rósł i umacniał się duchem...” (1,80)

i

„Dziecię zaś rosło i nabierało mocy...” (2,40).

„Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w sercu” (2,19)

i

„Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu” (2,51),

paralelizm słów: lęk „Nie bój się — Zachariaszu” (1,13)

i

„Nie bój się — Maryjo” (1,30).

Ze względu na zainteresowania naszą perykopą Łk 1,5-25, wydaje się rzeczą wskazaną porównanie jej z opisem zwiastowania Maryi (1,26-38). Zestawienie tych dwu opowiadań pozwoli nam dostrzec, na ile prawo paralelizmu weryfikuje się w tych perykopach.

#### Paralela między Łk 1,5-25 a 1,26-38

W perykopach Łk 1,5-25 i 1,26-38 dokonano opisu dwu zwiastowań, które w swej budowie są do siebie bardzo podobne. Zapewne autor zastosował tu taki sam schemat, według którego zbudował relację o dwu wydarzeniach: zapowiedzi narodzenia Jana i zwiastowania Maryi.

Już przed ostatnią wojną wśród protestantów<sup>19</sup> zaczęto rozpracowywać przyjęty przez Łukasza schemat zwiastowania. W środowisku katolickim szczególną uwagę temu problemowi poświęcił S. Munoz-Iglesias.<sup>20</sup> Jest rzeczą interesującą do jakich wyników doprowadziły jego badania, ale o tym powiemy w dalszej części.

Zwiastowanie narodzin Jana (1,5-25)

1. Prezentacja rodziców Jana (1,5)
2. Zjawienie się anioła (1,11)
3. Zmieszanie się Zachariasza (1,12)
4. „Nie bój się Zachariaszu” (1,13)
5. Zapowiedź narodzenia (1,13)
6. „Będzie bowiem wielki” (1,15)
7. Powstanie wątpliwości:  
„Po czym to poznam” — (1,18)
8. Odpowiedź anioła (1,19)
9. Znak: „Oto pozostaniesz niemy” (1,20)
10. Przymusowe milczenie Zachariasza (1,22)
11. Odejście Zachariasza (1,23)

Zwiastowanie narodzenia Jezusa (1,26-38)

1. Prezentacja rodziców Jezusa (1,26-27)
2. Wejście anioła (1,28)
3. Zmieszanie się Maryi (1,29)
4. „Nie bój się Maryjo” (1,30)
5. Zapowiedź narodzenia (1,31)
6. „Będzie On Wielki” (1,32)
7. Powstanie kwestii:  
„Jakże to się stanie” — (1,34)
8. Odpowiedź anioła (1,31)
9. Znak: „Oto twoja krewna poczęła” (1,36)
10. Odpowiedź spontaniczna Maryi (1,38)
11. Odejście Maryi do Elżbiety (1,29)

<sup>19</sup> P. Humbert, *Der biblische Verkundigungsstill*, Archiv für Orientforschung 10/1936-36/77-80.

<sup>20</sup> *El Evangelio de la Infancia en S. Lucas y las infancias de las heroes biblicos*, est B 16(1957), 329-382; R. Laurentin, dz. cyt., s. 23-42.

Z powyższego porównania wynika jasno, że paralelizm<sup>21</sup> został konsekwentnie przeprowadzony w dwu opisach na wszystkich szczeblach elementów kompozycyjnych. Po uświadomieniu sobie powyższych faktów rodzi się pytanie, jakie ma znaczenie stosowanie paralelizmów, których Łukasz trzyma się tak kurczowo. Wydaje się, że odpowiedź na to pytanie winna wziąć pod uwagę dwie prawdy: Jan Chrzciciel został włączony przez Boga w zbawczy plan Boży, a Łukasz przez swoją ewangelię daje świadectwo o Chrystusie. Wszystko zdaje się wskazywać, iż układ paralelny, który znajduje swoje zastosowanie w Biblii, a więc i w Nowym Testamencie,<sup>22</sup> sprzyjał wyróżnieniu Jana Chrzciciela, który w soteriologii Nowego Testamentu odegrał ważną rolę,<sup>23</sup> Jego zadaniem będzie ogłoszenie Izraelowi, że „idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcić was będzie Duchem Świętym i ogniem” (Łk 3,16) i dlatego Jan zzywać będzie wszystkich do pokuty (J 1,23; Łk 3,7-14; Dz 13,24n; 19,4), a uczniom swoim nakaze posty i modlitwy (Łk 5,33). Łukasz rozumiał, jakie miejsce zajmuje Jan Chrzciciel w historii zbawienia i dlatego włączył go do przyjętego przez siebie schematu<sup>24</sup> kompozycji opisu lat dziecięcych Jezusa i pragnął przez to wyrazić prawdę, że Jan Chrzciciel stoi w długim szeregu proroków. Nie jest on jednak prorokiem zwyczajnym, ale wyjątkowym i Łukasz o nim mówi z dużą dozą emfazy: „coście wyszli zobaczyć? Proroka? Tak, mówię wam, nawet więcej niż proroka... Między narodzonymi z niewiast nie ma większego od Jana” (Łk 7,26 i 28).

Zasada paralelizmów stosowana przez Łukasza pozwala mu uwydatnić podobieństwa, ale i istotne różnice między Janem Chrzcicielem a Jezusem. Następuje tu swego rodzaju konfrontacja.<sup>25</sup>

Podobieństwa, jakie niewątpliwie istnieją między dwoma opisami zwiastowań, nie mogą ukryć istniejących również różnic. Te ostatnie ukazują się począwszy od prezentacji rodziców Jana Chrzciciela. Szczególnie wiele uwagi poświęcił autor Łk 1-2 Zachariaszowi, podając jego dane biograficzne. Odnośnie zaś rodziców Jezusa, zamieszczono jedynie lakonicznie wiadomości. Zwiastowanie o narodzeniu Jana zostało zlokalizowane w ściśle określonym miejscu, a mianowicie: w świątyni przed ołtarzem kadzenia, w czasie składania ofiary kadzielnej.

Jeśli chodzi o zwiastowanie Maryi co do lokalizacji, autor posłużył się jedynie ogólnikowym stwierdzeniem, iż anioł został posłany do Galilei do miasta

<sup>21</sup> W. Jacques, *Autor de la naissance de Jesus accomplissement et prophetie*, Paris 1970, s. 12; C. Ganchio, *L'Infanzia di Gesu in Luca*, w: *Enciclopedia della Bibbia*, Torino 1970, t. 4, s. 307.

<sup>22</sup> A. Feuillet, *Le Cantique des Cantiques, Etude de theologie biblique et reflexion sur une methode d'exegese*, Paris 1957, s. 228.

<sup>23</sup> G. Fruzzi, *La soteriologia nell'opera Lucana*, RB 2(1975), 113-145.

<sup>24</sup> W. Wink, *John the Baptist in the Gospel of Luke*, London 1968, s. 57.

<sup>25</sup> G. Saldarini, *Structura letteraria*, dz. cyt., s. 427.

Nazaret (1,26). Anioł, który występuje w scenach zwiastowania zupełnie inaczej uzasadnia bezpodstawność lęku: „Nie bój się Zachariaszu, twoja prośba została wysłuchana” (1,13), a do Maryi mówi: „Nie bój się Maryjo znalazłaś bowiem łaskę u Boga” (1,29). W pierwszym wypadku podkreślony został element ludzki, bo człowiek prosił i został wysłuchany. Natomiast wypowiedź anioła skierowana do Maryi, na pierwszym miejscu ukazuje inicjatywę samego Boga. Poselstwo anielskie zostało również przyjęte krańcowo różnie. Zachariasz po prostu nie wierzy (1,18) i za ten brak wiary spotyka go kara (1,20), a Maryja wyraża zgodę na poselstwo anielskie (1,38) i dlatego wychwala ją Elżbieta (2,45). Inaczej również oceniają bezpłodność: Zachariasz z Elżbietą jako hańbę, a Maryja na propozycję anioła odpowiada: „Nie znam pożycia z mężem” (1,34).

Jeśli chodzi o poczęcie, to Jan Chrzciciel w sposób naturalny staje się człowiekiem (1,23n), a Jezus dzięki mocy Najwyższego (1,35). przyjscie na świat tych ludzi było przyczyną radości. W sposób naturalny i ziemski radują się rodzice, sąsiedzi i krewni z narodzenia Jana Chrzciciela (1,58), a z Jezusowego Narodzenia raduje się ziemia i niebo (2,13-14). Jan i Jezus są bliscy według ciała, ponieważ są spokrewnieni (1,36), ale Jezus jest mocniejszym od niego (3,16) i jest jego Panem. To ostatnie zostało mocno podkreślone przez Elżbietę: „skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie” (1,43).

Ten układ paralelny przeciwstawia także rodziców Jana Chrzciciela Matce Jezusowej.<sup>26</sup> W zapowiedzi narodzenia Jana, Zachariasz zajmuje pierwsze miejsce, a imię jego zostało wymienione przez autora przed imieniem Elżbiety (1,5-6). W opisie zwiastowania Maryi, Ona jest postacią pierwszoplanową, a Józef pozostaje w całkowitym cieniu.<sup>27</sup>

Jeśli chodzi o ich przymioty moralne, to rodzice Jana są tylko sprawiedliwi wobec Boga (1,6), a Maryja otrzymuje pełnię łaski (1,28). Zachariasz i Elżbieta otrzymują pochwałę za zachowanie „wszystkich przykazań i przepisów Pańskich” (1,6), a Maryja jest „błogosławiona między niewiastami” (1,42). To przedstawienie przez Łukasza: Jana — Jezusowi i Zachariasza z Elżbietą — Maryi sprawiło, że opisy zwiastowań i inne części ewangelii dzieciństwa zawierają w sobie kontrastowość, która pozwala z łatwością dostrzec różnice między tymi osobami. Cały plan ewangelii dzieciństwa budowany na bazie dyptyku i paralelizmów ułatwia autorowi ukazanie prawdy o transcendencji Jezusa.<sup>28</sup>

Uważna lektura ewangelii dzieciństwa pozwala wysnuć twierdzenie, że każdy szczegół z życia Jezusa znajduje ścisłą paralelę w opisach o Janie za jednym

<sup>26</sup> R. Laurentin, dz. cyt., s. 34.

<sup>27</sup> Więcej uwagi Józefowi poświęca Mateusz. Patrz: M. Wołniewicz, *Święty Józef w Ewangelii*, AtK 1(1978), s. 18-31.

<sup>28</sup> J. Wilk, *Teologia Łukaszczej Ewangelii Dzieciństwa*, w: STŁ, Poznań-Warszawa-Lublin 1973, s. 109; W. Wink, dz. cyt., s. 82.

wyjątkiem, gdzie paralelizm nagle rwie się po wierszu 1,79. Brak tu paraleli do historii lat dziecińczych Jezusa i wymaga omówienia, dlatego w tym wypadku autor odstąpił od zasady, według której przeprowadził wszystkie inne opisy. Odpowiedź nie jest prosta. Wszystko wskazuje, iż Łukasz był w posiadaniu odpowiednich źródeł odnośnie lat dziecińczych Jana i świadomie z nich nie skorzystał.<sup>29</sup> Wydaje się, że zrezygnowanie z podania szczegółów życia codziennego Jana zostało podyktowane dość żywym ruchem uczniów Jana Chrzciciela jeszcze w drugiej połowie pierwszego wieku zwanych Joannitami.<sup>30</sup> Na podstawie krótkich relacji ksiąg Nowego Testamentu (Łk 3,1-22; Mt 3,1-17; Mk 1,1-11; J 1,19-34; Dz 18,24-28; 19,2-7) możemy wnioskować, że posiadali oni nawet pewną organizację. Wskazywałyby na to wspólne posty (Mt 9,14; Mk 2,18; Łk 5,33) i nawet własne modlitwy (Łk 1,11), a może Joannici stanowili realne niebezpieczeństwo dla uczniów Jezusa?

Znamiennym jest fakt, że ewangeliści nie wspominają wcale o ruchach uczniów Jana Chrzciciela oraz unikają wzmianki o eseńczykach, o których z pewnością wiedzieli wiele. Brakująca paralela do lat dziecińczych Jezusa musiałaby podać wiadomości o latach dziecińczych Jana. Jeżeli weźmiemy pod uwagę Łk 2,41-50, gdzie autor podaje krótką historię Jezusa w wieku dwunastu lat, to mieć będziemy najważniejsze punkty następujące:

1. Ilustracja wyjątkowych postępów Jezusa w znajomości Prawa.
2. Dyskusja Jezusa z nauczycielami.
3. Stosunek Jezusa do Rodziców.
4. Świadomość powołania przez Boga.
5. Jezus wraca do domu swych rodziców.
6. Jest im posłuszny.
7. Stwierdzenie, że Jezus wzrastał w mądrości u ludzi i Boga.

Wydaje się, że autor ewangelii dziecięctwa rozmyślnie<sup>31</sup> pominął podobny opis o latach dziecińczych Jana Chrzciciela. Pominięta perykopa musiałaby ukazać całe środowisko, w którym Jan spędzał swoje dzieciństwo, a więc: gdzie i przez kogo był wychowany (rodzice chyba już nie żyli), jego znajomość Prawa, którą stwierdzaliby jacyś nauczyciele (może ze środowiska quammańskiego?), powinna być rozmowa z uczniami — (jakimi i gdzie?). Może ten sztucznie wypracowany paralelizm pochodził z teologii dwóch mesjaszy, wg której Jan byłby kapłańskim — aaronowym, a Jezus królewskim — dawidowym Mesjaszem.<sup>32</sup>

<sup>29</sup> A.S. Geysler, *Short Notes the Youth of John the Baptist*, NT 1(1956), s. 70-75.

<sup>30</sup> J. Stępień, *Problem „Joannitów” w świetle dokumentów z Quamran*, RBL 10(1957), s. 452-462; tenże, *Jan Chrzciciel*, w: PEB, dz. cyt.; E. Dąbrowski, *Dzieje Apostolskie*, dz. cyt., s. 397; L. Stachowiak, *Ewangelia wg św. Jana*, Pismo św. NT, t. 4, Poznań-Warszawa 1975, s. 53.

<sup>31</sup> A.S. Geysler, dz. cyt., s. 74.

<sup>32</sup> W. Wink, dz. cyt., s. 81.



Z ostatecznej redakcji Łukasza jasno wynika, że Jezus zajmuje pierwsze miejsce w Łk 1-2, a relacja o Janie jest tak skonstruowana, iż pokazuje go jako tego, który poprzedza Jezusa oraz inauguruje spełnienie obietnic danych przez Boga w Starym Testamencie.

Ks. J. Kudasiewicz,<sup>33</sup> zastanawiając się nad zasadą dwuczłonowości zastosowaną przez Łukasza, stwierdza, że taka konstrukcja literacka posiada swoje głębokie uzasadnienie. Autor ewangelii dziecięctwa nie widział Jezusa Zmartwychwstałego, ale zgodnie z wolą Jezusa (Łk 24,48) i (Dz 1,8), pragnie dać o Nim świadectwo, dotyczące wszystkiego „od pierwszych chwil” (Łk 1,3). Świadectwem tym miała być przede wszystkim jego ewangelia, przy redakcji której posłużył się obowiązującą zasadą w prawie izraelskim.

Czytamy w księdze Powtórzonego Prawa (19,15), że wszelkie dochodzenie sprawiedliwości powinno być oparte na zasadzie dwu lub trzech świadków. Prawo to powtórzył Jezus (Mt 18,16) i z pewnością było dobrze znane chrześcijaństwu pierwszego wieku. Łukasz znał zapewne to Prawo i zgodnie z nim pisał swoją ewangelię dając w niej świadectwo o Jezusie z Nazaretu. Autor dążył do tego, by świadectwo to było przekonujące i prawomocne. Cała ewangelia dziecięctwa, a nawet zastosowanie paralelizmów jest świadectwem. Z tego widzimy, że zastosowana została przez Łukasza ma swoje wyjaśnienie i jednocześnie posiada głęboki sens historyczny.<sup>34</sup>

W związku z tym, warto jeszcze nadmienić, że Łukasz nie widział Jezusa, dlatego też nie używa w swojej ewangelii takich terminów jak: świadczyć i świadectwo, które najliczniej występują w czwartej ewangelii, zwanej ewangelią świadectwa. Łukasz pragnie jednak dać świadectwo Chrystusowi. Dlatego też uzasadnia ewangelię jako godną zaufania i przyjęcia, ponieważ opiera się na świadectwie, które pochodzi od „sług słowa” jako bezpośrednich świadków życia i działalności Jezusa. Łukaszowi chodziło więc między innymi o autentyczność historyczną.<sup>35</sup> Dlatego też wszystkie relacje o Janie Chrzcicielu w trzeciej ewangelii razem z perykopą 1,5-25 zostały ujęte w ramy historyczne. Przez takie ujęcie całego wystąpienia Jana Chrzciciela, autor pragnął podkreślić walor świadectwa zawarty w tych relacjach.

Poza uderzającym podobieństwem pomiędzy dwoma zwiastowaniami jest jeszcze szereg istotnych elementów treściowych łączących Łk 1,5-25 z całością ewangelii dziecięctwa pragniemy poniżej zająć się tym, co łączy perykopę Łk 1,5-25 z resztą dwu pierwszych rozdziałów trzeciej ewangelii. Te elementy są następujące:

<sup>33</sup> J. Kudasiewicz, *Ewangelia wg św. Łukasza*, dz. cyt., s. 266.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> F. Józwiak, *Świadectwo Jana Chrzciciela o Jezusie Chrystusie*, w: *AtK*, z. 3(1973), 414-433.

## 1. Przybytek Pański

Akcja perykopy (1,5-25) rozgrywa się w świątyni.

Stary Zachariasz przybywa tu, aby złożyć ofiarę kadzenia (1,9) i tu otrzymuje zapowiedź narodzenia Jana.

Maryja z Józefem przynoszą Dziecię Jezus również do świątyni (2,22), gdzie dochodzi do spotkania między innymi z Anną prorokinią

Przy końcu opowiadań o latach dziecięcych Jezusa, Łukasz mówi o powtórnym przyjsciu Świętej Rodziny na Święto Paschy. Jezus pozostanie w świątyni, gdzie odnajdą Go Rodzice wśród nauczycieli (2,46). Z tego widać, że autor spina, jak gdyby klamrą, całość opowiadań, które rozpoczynają się i kończą w świątyni. Wiemy, że świątynia zajmowała centralne miejsce w Jerozolimie, w której Jezus rozpocznie swoje dzieło zbawcze i doprowadzi go do końca. Natomiast świątynia, w której Zachariasz pełni służbę kapłańską, jest miejscem ku któremu zmierzają pielgrzymki Żydów, a zwłaszcza z okazji trzech dużych świąt (Wj 23,17; 34,23; Pw 16,16). Można przy tej okazji powiedzieć, iż z badań dotychczas przeprowadzonych wynika, że Jerozolima według Łukasza, posiada nie tylko charakter topograficzno-polityczny jako stolica Palestyny, ale ma przede wszystkim znaczenie historyczno-zbawcze, jako centrum Starego i Nowego Ludu Bożego.<sup>36</sup> Ten tak ważny problem dla Łukasza i konsekwentnie przeprowadzony w całej jego ewangelii, ma również odbicie w ewangelii dziecięctwa. Perykopa 1,5-25 jest wprowadzeniem w ten istotny problem trzeciej ewangelii.

## 2. Liturgia starotestamentalna

Zapowiedź narodzenia Jana miała miejsce w czasie sprawowanej liturgii przez Zachariasza (1,8-9). Maryja z Józefem zgodnie z przepisami Prawa (2,22-24.39) przybyli do świątyni, aby ofiarować Jezusa. Miało to miejsce na dziedzińcu niewiast. Ta część świątyni związana była z różnymi uroczystościami,<sup>37</sup> między innymi z oczyszczeniem (Kpł 12,1-8) i wykupieniem syna pierworodnego (Wj 13,13-15; 43,20; Lb 3,13), a więc dokonano tu ceremonii kultowych.

Łukasz po raz trzeci nawiązuje do liturgii i to największej i najbardziej okazałej wtedy, kiedy mówi o święcie Paschy (2,41-42), w której weźmie udział Święta Rodzina.

Te wyżej wspomniane fakty świadczą, że perykopa 1,5-25 jest wprowadzeniem w liturgiczny charakter ewangelii dziecięctwa.

<sup>36</sup> J. Kudasiwicz, *Rola Jerozalem w czasie zbawczej działalności Jezusa. Studium z Teologii św. Łukasza*, Lublin 1971 (mps KUL Th 18), s. 4-35.

<sup>37</sup> H.L. Strack, P. Billerbeck, *Kommentar zum Neuen Testament aus Talmud und Midrasch*, München 1924, s. 804-805.

### 3. Modlitwa w perykopie Łk 1,5-25

Następnym elementem, który występuje w perykopie Łk 1,5-25 i całej ewangelii dziecięctwa jest modlitwa. Perykopa zapowiadająca narodzenie Jana rozpoczyna się właściwie oficjalną modlitwą Zachariasza z ludem: „cały lud modlił się na zewnątrz” (1,10). Poczynając od tego, Łukasz jeszcze wiele razy będzie ukazywał ten ważny problem. Teksty o modlitwie i same modlitwy, są tak wmontowane w dwa pierwsze rozdziały trzeciej ewangelii, że możemy bez przesady powiedzieć, iż ewangelia dziecięctwa przepojona jest modlitwą. Modlą się tu wszystkie osoby występujące, a cztery hymny: *Magnificat* (1,46-55), *Benedictus* (1,68-79), hymn aniołów (2,14) i błogosławieństwo Symeona (2,29-30.34-35) są wyrazem modlitwy dziękczynnej i pochwalnej. Interesującym jest w tym względzie specjalne słownictwo Łukasze, ale tym problemem zajmiemy się w dalszej części naszych rozważań. Jedno jest pewne, że ewangelia dziecięctwa wg Łukasza prawie we wszystkich swych perykopach rozbrzmiewa modlitwą, a zapowiedź narodzin Jana została przekazana przez anioła Zachariaszowi w czasie modlitwy.

### 4. Ukazywanie się anioła elementem łączącym ewangelie dziecięctwa

W wierszu 10 czytamy: „Naraz ukazał mu się anioł Pański, stojący po prawej stronie ołtarza kadzenia”. Anioł przyjdzie również do Maryi (1,28), aby powiadomić ją, że pocznie i porodzi Syna (1,31), a po Jego narodzeniu Anioł Pański powie o tym wydarzeniu pasterzom w polu, zwiastując im radość wielką (2,8-10). Do tego anioła ogłaszającego pasterzom narodzenie Mesjasza, przyłączyło się „mnóstwo zastępów niebieskich” (2,13).

Jak w perykopie Łk 1,5-25 anioł przemawia do Zachariasza, tak i w innych fragmentach ewangelii dziecięctwa, gdzie występują aniołowie, wszędzie tam oni przemawiają. W tych mowach anielskich w różnych perykopach jest wiele elementów takich samych. Przykładem niech będzie fakt, że zjawienie się anioła wywołuje zawsze strach. Lęka się Zachariasz (1,12), Maryja (1,29-30) i pasterze (2,9). To wszystko wskazuje, że dwa pierwsze rozdziały trzeciej ewangelii stanowią całość.

### 5. Lud — laos

Jest to wyraz charakterystyczny dla Łukasza i wiemy z jego ewangelii, że temu słowu przeciwstawia on *ochlos* (por. Łk 23,48) — *lud* w perykopie zapowiadającej narodzenie Jana występuje trzy razy: 1,10.17.21. W dalszej części ewangelii dziecięctwa Łukasz użyje tego słowa jeszcze dwa razy: 1,68.77. U autora trzeciej ewangelii słowo to ma zawsze wydźwięk pozytywny w przeciwieństwie do *ochlos*.

## 6. Przymiot starości Zachariasza i Elżbiety

Autor perykopy Łk 1,5-25 mówi, że Zachariasz i Elżbieta byli *probebekotes en tais hemerais*. W ewangelii dziecięctwa jeszcze raz Łukasz użyje takiego samego wyrażenia, kiedy będzie mówił o Annie prorokini: *aute probebekija en hemerais pollais* — była ona w bardzo podeszłym wieku.

## 7. Przymiot pobożności

Ten przymiot pobożności Zachariasza i Elżbiety został przez Łukasza mocno podkreślony. „Oboje byli sprawiedliwi wobec Boga i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich” (1,6). Trzeba przyznać, że słowa autora są pełne treści i wystawiają wspaniałe świadectwo temu małżeństwu. Podobnie mówi Łukasz o Symeonie, że był to *ho antropos autos dikaios i eulabes* — człowiek prawy i pobożny (2,25). Pobożną była również Anna prorokini, o której autor pisze: *he uk afistato tu hieren nesteiais kai deesessin latreusa nykta kai hemeran* — nie opuszczając świątyni, w postach i modlitwach służyła Bogu we dnie i w nocy (2,37). Wydaje się, że Łukasz celowo podkreślał pobożność Symeona i Anny, którym przypadła w udziale wyjątkowa łaska uczestniczenia w oficjalnym przedstawieniu Dziecięcia w świątyni. Świadoma zapewne tej łaski Anna *andomologeito to theo* — wychwalała Boga, czyli głosiła Jego wielkość.

## 8. Bezdziethość

Wydaje się, że motyw bezdziethości Zachariasza i Elżbiety (1,7) powtarza się w dalszej części ewangelii dziecięctwa. To kapłańskie małżeństwo otrzyma dziecko, które będzie radością i weselem, i z narodzenia którego cieszyć się będzie wielu (1,14). Łukasz relacjonując zwiastowanie narodzin Jezusa na początku stwierdza dziewiczość Maryi (1,27), która dzięki specjalnej interwencji Boga, porodzi Jezusa (1,35).

Z tego, co czytamy o prorokini Annie u Łukasza (2,36-38) możemy sądzić, że jej krótkie małżeństwo było bezdziethne. Również o Symeonie (2,25) nic nie możemy powiedzieć, że miał swoją rodzinę.

Powyższe rozważania wykazały, że perykopa Łk 1,5-25 jest silnie związana z całą ewangelią dziecięctwa. Łączy ją przede wszystkim paralelizm do perykopy 1,26-38. W tych dwu opisach zwiastowań Łukasz posłużył się takim samym układem i nawet w wielu zdaniach takimi samymi zwrotami i wyrazami. Następnie musimy stwierdzić, że perykopę Łk 1,5-25 z resztą ewangelii dziecięctwa łączą te same idee teologiczne, które w pełni będą rozwinięte w całym dziele literackim Łukasza. Perykopa zapowiadająca narodziny Jana Chrzciciela jest opowiadaniem wprowadzającym oraz inaugurującym tematykę ewangelii dziecięctwa. Oto ma się narodzić ten, który „dzieci Izraela nawróci do Pana” i „sam pójdzie przed Nim w duchu i mocy Eliasza”, aby „przygotować Panu lud doskonały” (1,16-17).

## SPIS TREŚCI

### DZIAŁ URZĘDOWY

#### Stolica Apostolska

138. Orędzie Jana Pawła II na XXXII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1998 r. .... 473

#### Episkopat Polski

139. List Pastorski Episkopatu Polski z okazji Tygodnia Wychowania ..... 475  
140. Oświadczenie Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski w sprawie krzyży w Oświęcimiu ..... 479

#### Biskup Siedlecki

141. Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona podczas Mszy św. w Dniu Osób Niepełnosprawnych ..... 482  
142. Homilia Biskupa Siedleckiego w dniu inauguracji roku szkolnego w Katolickim Liceum Ogólnokształcącym w Siedlcach ..... 484  
143. Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona w dniu inauguracji trzeciego roku formacji stałej kapłanów ..... 487  
144. Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona w rocznicę konsekracji katedry siedleckiej ..... 490  
145. Dekret erygujący Ośrodek Duszpastersko-Charytatywny w Białej Podlaskiej ... 493  
146. Zmiany wśród duchowieństwa ..... 494

### DZIAŁ NIEURZĘDOWY

#### Formacja stała kapłanów

147. *Ks. Roman Karwacki*, Bóg, Ojciec Wszechmogący ..... 496  
148. *Ks. Jan Łach*, „Bądźcie doskonali, jak Ojciec wasz niebieski”. Możliwość naśladowania Boga przez człowieka ..... 497

#### Pomoce duszpasterskie

149. *Ks. Roman Karwacki*, Modlitwy do Ducha Świętego ..... 510

#### Artykuły

150. *Ks. Marian Bednarczyk*, Problemy literackie perykopy Łukaszejewej 1,5-25 ..... 512

ISSN 1230-7165

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka,  
08-100 Siedlce, ul. Piłsudskiego 62  
Redaktor Naczelny: Ks. Roman Karwacki

Druk: Zakład Produkcyjno-Usługowy IP, 00-279 Warszawa, ul. Dziekania 1